Ner 152 — Kraków, 8 Lipca — Środa. — Rok 1885.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina w hotelu Saskim, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Przegląd Polityczny.

Kraków 7 lipca

W dniu dzisiejszym rozpoczynają się wspólne konferencye przed i zalitawskich ministrów w sprawie odnowienia ugody z Węgrami. W konferencyach tych wezmą udział ze strony austryackiej ministrowie: hr. Taffe, Dunajewski i baron Pino; ze strony węgierskiej, Tisza, Szapary i Szechenyi. Konferencye te mają potrwać 8 dni, a jak nam wczoraj telegraficznie doniósł nasz wiedeński korespondent, obecne rokowania nie będą miały charakteru merytorycznego, ale celem ich będzie tylko zasadnicze ułożenie *modus procedendi*. Kwestya rozdziału kwoty na wspólne wydatki i sprawa przywileju bankowego nie wymagają nagląco szczegółowej dyskusyi, a co się tyczy uregulowania stosunku do austryacko-węgierskiego *Lloydu*, to przedmiot ten przyjdzie pod obrady, dopiero ku końcowi rokowań. Zgadzają się te informacye w zupełności z budapeszteńskim listem *Polit. Cor.*, który dodaje, iż „wśród podatków konsumcyjnych stanowi podatek od cukru obecnie przedmiot fachowych narad, które się obracają około pytania, czy ma być utrzymanym dotychczasowy system, czy też przyjąć należy system podatku od produktu, jak się to stało co do podatku od spirytusu. Oba rządy nie będą się jednak spieszyły z rozstrzygnięciem tej kwestyi, która w pierwszym rzędzie jest finansową. Co do podatku od spirytusu nie zamierzone są żadne zmiany. Rokowania cłowe, rozpoczną się prawdopodobnie w jesieni, gdyż do tego czasu zasięgniętą będzie opinia korporacyj fachowych i na podstawie tej opinii ustalonem zostanie stanowisko obu rządów. — *Modus procedendi* w tej sprawie, da się jednak już teraz oznaczyć. Ci, którzy stosunek monarchii w jakikolwiek sposób wciągają w zakres tej kwestyi, znajdują się na fałszywej drodze".

Dnia 11 b. m. odbędzie się we Wiedniu ostateczna konferencya kolei żelaznych, interesowanych w galicyjsko węgierskim kartelu. Zawarcie nowego kartelu poprzedziły długie i obszerne rokowania austryacko-węgierskiego Towarzystwa kolei państwowych z węgierskiemi kolejami państwowemi. Nowy kartel, jest zdaniem *Presse*, dla tego niepośledniego znaczenia dla austryackich kolei państwowych, ponieważ objęte są nim także linie galicyjskiej kolei transwersalnej.

Po załatwieniu kwestyi odsunięcia księcia Cumberlanda od tronu brunszwickiego, przyjdzie teraz na porządek dzienny kwestya, kogo powołać na regenta. W kołach berlińskich panuje przekonanie, że jeśli nie zaraz, to przynajmniej w niezadługim czasie oddadzą godność tę jednemu z książąt pruskich, który później wystąpi w roli kandydata do tronu brunszwickiego.

Germania pisze w numerze sobotnim: Z Padernbornu dochodzi nas wieść radosna i jak się spodziewamy wiarogodna, że z nakazu dostojnego X Biskupa wikaryat jeneralny wziął rozporządzenie z lutego jeszcze raz pod rozwagę i wskutek tego zdał deklaracyę, równającą się cofnięciu wspomnianego rozporządzenia. Niedługą więc była radość kulturników z mniemanej niekonsekwencyi władz kościelnych.

Wczoraj po dziesięciodniowej pauzie zebrał się znowu parlament angielski. Wiadomości o przebiegu tego posiedzenia nie mamy do tej pory, a mogłoby ono być ciekawem, gdyby lord Salisbury dotknął na niem zagranicznych stosunków kraju choćby w ogólnym tylko zarysie.

Ogłoszono już nazwiska i tytuły 7 nowokreowanych parów w Anglii. Sir Nathaniel Meyer Rotschild przybrał tytuł lorda Rotschilda, a pan Baring, szef domu bankowego Baring Brothers et Comp. tytuł lorda Revelstoke.

Z okoliczności, że w Indyach wstrzymano udzielanie urlopów wojskowym, aż do chwili załatwienia sporu z Rosyą, wnoszono zrazu, że stosunek między Anglią a Rosyą musiał się zaostrzyć, czemu jednak najświeższe wiadomości, tak z Londynu, jak z Petersburga zaprzeczają.

W francuskiej Izbie deputowanych zakończono rozprawy nad budżetem. Ze skreślonych pozycyj w budżecie spraw duchownych, przywrócono później na żądanie ministra, płacę dla kanoników i przyjęto zażądany kredyt na potrzeby duchownych w Algeryi, po przemówieniu ministra, który wykazywał, że uchwalenie kredytu tego ma prawie czysto polityczne znaczenie a jest dla interesów francuskich niezbędnem.

W czasie obrad nad budżetem poruszono także zatarg taryfowy z Rumunią. Izba zgodziła się zupełnie na zapatrywanie się ministerstwa w tej sprawie. Teraz przyjdzie na porządek dzienny traktat z Chinami.

Aż do nowych wyborów, które odbędą się w listopadzie, gabinet lorda Salisbury musi uzbroić się w cierpliwość, a rządy jego nosić będą znamię *provisorium*. Łatwem to było do przewidzenia, tak też oceniono stosunki w *Czasie* i w ten sposób coraz wyraźniej odrysowują się.

Jak wypadną wybory, trudno oczywiście stanowczo przewidzieć. W Anglii mniej niż gdzieindziej rząd ma i mieć może wpływu na nie; nie ulega jednak wątpliwości, że pomimo tego, korzystniej jest nawet w Anglii dla stronnictwa być podczas wyborów przy władzy i że dzierżenie jej powiększa o jakiś procent możność zwycięztwa. Błędy zaś i opłakane następstwa polityki liberalnego gabinetu staną się może, a przynajmniej staćby się powinny, najdzielniejszem poparciem konserwatystów podczas wyborów. A to tem więcej, że pomimo wielkich trudności i nadzwyczaj niekorzystnych, paraliżujących wszelkie działanie okoliczności, wśród których Torysi objęli władzę, dziś już w skutku przyjścia ich do steru, stanowisko Anglii, nieznacznie jeszcze ale jednak w pewnej mierze polepszać się zaczyna o tyle, że chętnie liczyć się z nią pragnęłyby niektóre mocarstwa i każde z nich bądź co bądź ogląda się na zamiary, a zwłaszcza na przyszłe losy gabinetu lorda Salisbury.

Tymczasem i tymczasowo rząd konserwatywny licząc się z opłakanym po poprzednikach spadkiem i z swojem niezapewnionem dotąd istnieniem, robi co może we wszelkich kierunkach i próbuje rozgmatwać powikłane przez p. Gladstona i lorda Granville nici.

O ile wiemy, poczynił on poważne starania w celu zbliżenia się do Turcyi, w czem może mu być wielce pomocny obecny w Konstantynopolu pełnomocnik angielski, zdolny i inteligentny dyplomata p. Wheit. Zamiarem rządu angielskiego jest ustanowić wojskowy zarząd turecki w Egipcie. Gdyby lord Salisbury był wcześniej objął ster, prawdopodobnie Sudan nie byłby został opuszczonym, ale obecnie musi się on liczyć z dokonanemi a raczej nie dokonanemi faktami i zapóźno już, aby myśleć o ponownem zajęciu Sudanu; trzebaby przedsięwziąć bowiem podbój tego kraju w najtrudniejszych warunkach.

Również co się tyczy Azyi środkowej lord Salisbury przyjmie położenie, jak je określili i oznaczyli jego poprzednicy. Na wszelki wypadek nie zajmie on wyzywającego stanowiska, a ztąd też niepodobna przypuścić, aby zaszły trudności uniemożebniające układy. Wprawdzie pojawiają się w Afganistanie symptomata mogące obudzić podejrzenie. Przygotowania wojenne Rosyi w Azyi środkowej, niepokoje w północnym Afganistanie budzą pewien niesmak w Anglii. Prawdopodobnem jednak jest, że to tylko ze strony Rosyi *memento*, aby lord Salisbury nie przeciągał układów, i jeżeli ztąd powstać mogą dyplomatyczne zatargi, to jednak ogólne wrażenie w świecie politycznem jest takie, że nikt nie wątpi w utrzymanie pokoju, a wszyscy są przekonani, że przynajmniej przed wyborami lord Salisbury nie zechce dać choćby pozoru, jakoby zakłócał lub nawet zagrażał pokojowi europejskiemu.

Nie ulega jednak wątpliwości, że przyjście do władzy torysów już znacznie polepszyło stosunki między Anglią i Niemcami, a oczywiście wpłynie to na ogólne położenie międzynarodowe. Jak dalece zaś samo powołanie konserwatystów do steru podniosło znaczenie Anglii, świadczy następujący fakt, o którym nam donoszą.

Skoro przybycie francuskiej eskadry pod Aleksandryą zostało zapowiedziane, wicekról, który pozostawał jeszcze pod wrażeniem wiadomego zajścia z dziennikiem *Bosphore*, oświadczył głośno, iż uroczyste zgotuje przyjęcie francuskim marynarzom, „którzy równie dzielnymi, jeśli nie dzielniejszymi są niż angielscy." W skutku tego miało być wielkie przyjęcie w Ray-el-Tiy. Tewfik miał oficyalnie zwiedzić flotę francuską; sam z wielkiem zadowoleniem ułożył był cały program, cieszył się jak student, który figla płata nauczycielowi, a nauczycielem w tym wypadku była Anglia. Wtem nadeszła wiadomość, że lord Salisbury objął nareszcie władzę, i popsuła ona zupełnie wice-królowi zabawę. Jak niepyszny, na gorącym uczynku schwytany gimnazyalista, Tewfik odwołał przyjęcie i wyparł się wszystkiego, w skutku czego wszystko ograniczyło się na odwiedzinach jednego parowca, na którym znajdował się admirał francuski i to jeszcze Tewfik miał wzbudzać litość, tak dalece był przerażony i zgnębiony, powracając do portu, z obawy przed angielskimi opiekunami.

Eskadra francuska także zniknęła, a ta raptowna zmiana dekoracyi nietylko świadczyła, jaki wpływ wywarła wiadomość o wzięciu w ręce władzy przez torysów, ale także, jak dalece lekceważono sobie rządy Gladstona. Wrażenie w Egipcie pozostało też nie małe. Wice-króla porównano do pincza, który na dwóch łapkach służy przed brytanem. Mówiono w Kairze i Aleksandryi, że przyjście do władzy lorda Salisburego wystarczyło, aby położenie rzeczy z gruntu zmienić. Odpłynięcie spieszne eskadry francuskiej, nie podniosło też uroku rzeczypospolitej; twierdzono, że rozkaz odpłynięcia nadszedł z Paryża z obawy, aby nie narazić sobie nowego gabinetu angielskiego. Słowem wszystko to przemówiło do wyobraźni wschodniej i przypuszczać poczęto, że lord Salisbury zdobędzie się na jaki czyn energiczny, i że Francya znowu ustąpi i odegra znowu w Egipcie niepocieszną rolę. To też zwolennicy Francyi w tym kraju oczekiwali z niecierpliwością noty p. de Freicinet, o konferencyi kanału Suezkiego i mniemali, że w niej znajdą wskazówki co do dalszego postępowania Francyi. Jak już wiemy, pomylili się, nota bowiem p. de Freicinet, jest arcyostrożnie napisana, blada i niezdecydowana, jak jej autor.

Jak widzimy zatem, przynajmniej pozory mogłyby być uratowane, gdyby ministeryum torysów ustaliło się, a wiadomo, że dzisiaj nie pozostaje nic innego Anglii, jak zachować, o ile się da najdłużej, pozory, na których zresztą w znacznej części spoczywa jej potęga kolonialna.

Co się zaś tyczy istotnej siły, to wobec obyczajów i zwyczajów narodu, wstrętu zwłaszcza do ogólnej służby wojskowej, trudną będzie ona do nabycia. Jednak przyznać należy, że przynajmniej przedsięwzięto w tej mierze próbę i rozpoczęto dzieło. Udzielony rządowi kredyt podczas zaostrzenia się sporu z Rosyą, obrócony został w celu nadania nowego a dzielniejszego kierunku całej organizacyi wojskowej, lądowej i morskiej; powiększono stopę wojskową i zapanowała wielka czynność w arsenałach, pomyślano o wydoskonaleniu i powiększeniu zapasów broni, armat, torpedów oraz fortyfikacyj. Obecnie wypracowują plany, mające na celu nadanie bardziej praktycznego znaczenia siłom wojskowym, tak zwanym pomocniczym, ochotnikom i milicyi. W bieżącym miesiącu znaczne siły ochotników powołane zostaną do Aldershot, i przez dłuższy czas obozować tam będą. — Na wszystkich wybrzeżach tak zwane pomocnicze siły wprawiać się będą do obrony zapomocą torpedów.

Jestto przynajmniej dowód, że wobec niebezpieczeństw zewnętrznych nastąpiło może spóźnione, ale zawsze godne uznania ocknienie się. Czy naród i społeczeństwo wytrwają na tej drodze? Aby odpowiedzieć na to sumiennie, trzebaby zbadać wewnętrzny stan narodu, a tu, jak powiedział nam doskonały znawca starej Anglii, oznaką czasów jest nominacya bar. Rotschilda parem Anglii; to dowód, dodał, wymowny, że znika z widowni Anglia — stara przynajmniej Anglia.

„Nemzet" o stosunkach austryackich.

Bardzo żywe zajęcie obudził w dziennikarstwie kilko-szpaltowy artykuł peszteńskiego *Nemzetu*, podpisany pseudonimem „Austriacus." Przed samem rozwinięciem swych poglądów na wewnętrzno-polityczne sprawy w Przedlitawii, zaznacza autor, iż węgierska publicystyka domaga się zawsze, aby węgierską politykę bezwarunkowo oceniano ze stanowiska interesów i potrzeb kraju. *Damus petimusque!* Tą zasadą powinno się więc kierować także węgierskie dziennikarstwo przy rozważaniu polityki przedlitawskiego rządu. Tymczasem publicyści węgierscy pojmują dobrze, jak ciężkie błędy popełniło stronnictwo niemiecko-liberalne, ale mimo to nie chcą się ostatecznie pogodzić z tymi, którzy te błędy naprawić potrafili. Rozum węgierskiej prasy uznaje, iż stronnictwo niemiecko-liberalne tak nie jest zdolnem do rządu obecnie, jak wówczas, gdy mu to otwarcie w oczy p. Schmerling powiedział, ale mimo to, serce jej sympatyzuje nieco z tą rozbitą gwardyą wiernokonstytucyjnej opozycyi, a w dziennikach węgierskich odbija się dość często echo nieusprawiedliwionych żalów i skarg rzekomo „do muru przyciskanej" lewicy.

Korespondent z wielką trafnością, szczegółowo zastanawia się następnie nad objawami tego przyciskania do muru, a z wywodów jego uważamy za pożyteczne niektóre ustępy przytoczyć.

„Popatrzmy najsamprzód, w czem się ów ucisk objawia. Lewica skarży się, że ją na mniejszość zdegradowano. Tak nie jest. Popadła ona w najnaturalniejszy sposób w mniejszość, a to po największej części skutkiem własnych błędów. Zaciekły upór przeciw okupacyi bośniackiej, odwrócił od teraźniejszej opozycyi wpływowe sfery austryackiego świata przemysłowego i handlowego;

POTOP

(90)

POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom trzeci.

(Ciąg dalszy.)

ROZDZIAŁ III.

Wnet ruch uczynił się między żołnierzami, którzy radzi byli wyjechać z lasu na daleki świat, tem bardziej, że bali się jeszcze pościgu ze strony Bogusława Radziwiłła, a stary Kiemlicz poszedł do chaty, rozumując, że Kmicic będzie go potrzebował.

— Wasza miłość chce jechać? — rzekł, wchodząc.

— Tak jest! wyprowadzisz mnie z lasu. Znasz tu wszystkie pasy?

— Znam, ja tutejszy.... A dokąd wasza miłość chce jechać?

— Do Króla Jegomości.

Stary cofnął się ze zdumieniem.

— Panno mądra! — zakrzyknął — do jakiego króla wasza miłość?

— Juści nie do szwedzkiego.

Kiemlicz nietylko nie ochłonął, ale począł się żegnać.

— To wasza miłość chyba nie wie, co ludzie powiadają, że Król Jegomość na Śląsk się schronił, bo go wszyscy opuścili. Kraków nawet w oblężeniu.

— Pojedziem na Śląsk.

— Ba, a jakże się przez Szwedów przedostać?

— Czy po szlachecku, czy po chłopsku... czy na kulbace, czy piechotą, wszystko jedno, byle się przedostać.

— Toż to i czasu okrutnego trzeba.

— Mamy czasu dość... ale radbym jak najprędzej...

Kiemlicz przestał się dziwić. Stary zbyt był chytry, aby się nie domyśleć, że jest jakiś szczególny i tajemniczy powód w tem przedsięwzięciu pana Kmicica, i zaraz tysiące przypuszczeń poczęło mu się cisnąć do głowy. Lecz że żołnierze kmicicowi, którym pan Andrzej milczenie nakazał, nic nie rzekli ni staremu ni synom o porwaniu księcia Bogusława, tedy najprawdopodobniejszem wydało mu się przypuszczenie, że to zapewne książę wojewoda wileński wysyła młodego pułkownika z jakąś misyą do Króla. Utwierdzało go w tem mniemaniu zwłaszcza to, że poczytywał Kmicica za gorliwego stronnika hetmańskiego i o jego zasługach względem hetmana wiedział, albowiem skonfederowane chorągwie rozniosły o nich wieść po całem województwie podlaskiem, czyniąc Kmicicowi opinię okrutnika i zdrajcy.

— Hetman posyła zaufanego do Króla — pomyślał stary — to znaczy, że się pewnie z nim godzić chce i Szwedów odstąpić. Musiały mu się już naprzykrzyć ich rządy... Po cóż inaczejby posyłał...

Stary Kiemlicz niedługo się silił nad rozwiązaniem tego pytania, bo chodziło mu zupełnie o co innego, a mianowicie o to, jakąby korzyść mógł dla siebie z takich terminów wyciągnąć. Oto, jeśli przysłuży się Kmicicowi, przysłuży się zarazem hetmanowi i królowi, co nie będzie bez znacznej nagrody. Łaska takich panów przyda się także, gdyby przyszło ze starych grzechów zdawać rachunek. Przytem pewnie będzie wojna, kraj rozgorzeje, a wtedy łup sam lezie w ręce. To wszystko uśmiechnęło się staremu, który i bez tego przywykł był słuchać Kmicica, a nie przestał się go bać jak ognia, żywiąc zarazem ku niemu pewien rodzaj afektu, jaki pan Andrzej umiał wzbudzać we wszystkich podkomendnych.

— Wasza miłość — rzekł — musi całą Rzeczpospolitę przejechać, by się do Króla Jegomości dostać. Nic to jeszcze komendy szwedzkie, bo miasta można omijać i lasami jechać... ale gorsze to, że i po lasach, jako zwyczajnie w niespokojnym czasie, pełno kup swawolnych, które podróżnych napastują, a wasza miłość ludzi ma mało...

— Pojedziesz ze mną panie Kiemlicz razem ze synami i z ludźmi, których masz, to będzie nas więcej.

— Wasza miłość rozkaże, to i pojadę, ale jam człek ubogi. Jedna nędza u nas, więcej nic. Jakże mnie to onej chudoby i dachu nad głową ustąpić?

— Co uczynisz, to się opłaci, a i dla was lepiej głowy ztąd unieść, póki jeszcze na karkach siedzą.

— Wszyscy Święci Pańscy!... co wasza miłość mówi?... co?.. jak to?... Co mnie niewinnemu tu grozi? Komu my w drogę wchodzim?...

Na to pan Andrzej:

— Znają was tu hultaje! Mieliście kollokacyę z Kopystyńskim i usiekliście go, potem zbiegliście przed sądami i służyliście u mnie; potem uprowadziliście mi tabunek zdobyczny...

— Jako żywo! Panno można! — zakrzyknął stary.

— Czekaj i milcz! Potem wróciliście do starego legowiska i poczęliście grasować w okolicy, jako zbóje konie i łup wszędy biorąc. Nie wypieraj się, bo ja nie twój sędzia, a sam najlepiej wiesz, jeżeli prawdę mówię... Bierzecie konie żołtareńkowym, to dobrze, bierzecie Szwedom, to dobrze. Jak was złapią, to i ze skóry złupią, ale to ich rzecz.

— Godzi się to, godzi, bo nieprzyjaciołom tylko bierzem — rzekł stary.

— Nieprawda jest, bo i swoich napadacie, co mi już twoi synalowie wyznali, a to już prosty rozbój i szlacheckiemu imieniowi zakała. Wstyd wam hultaje!... chłopami wam być, nie szlachtą!

Poczerwieniał na to stary wyga i odrzekł:

— Wasza miłość krzywdzi nas, bo my, pamiętając na stan nasz, chłopskim procederem się nie bawim. My koni nocą z niczyich stajen nie wyprowadzamy. Co innego z łąk stadko porwać, albo zdobyć. To wolno i niemasz w tem ujmy w wojennych czasach dla szlachcica. Ale koń w stajni, święta rzecz — i chyba cygan, żyd, albo chłop go ukradnie, nie szlachcic! My tego, wasza miłość nie czynim. Ale co wojna, to wojna!

— Choćby i dziesięć wojen było, w bitwie jeno możesz łup brać, a jeśli go na gościńcu szukasz, toś hultaj.

— Bóg świadkiem naszej niewinności.

— Aleście już tu piwa nawarzyli. Krótko mówiąc, lepiej wam ztąd uchodzić, bo prędzej, później stryczek was nie minie. Pojedziecie ze mną; wierną służbą zmażecie winy i cześć odzyskacie. Biorę was do służby, a już tam i korzyść się znajdzie lepsza, niż z onych koni.

— Pojedziem z waszą miłością wszędy, przeprowadzim przez Szwedów i przez hultajów, bo prawdę waszej miłości rzec, to nas tu źli ludzie okrutnie prześladują, a za co? za co?... za nasze ubóstwo — nic! jak za ubóstwo... Może też Bóg zmiłuje się nad nami i poratuje nas w utrapieniu.

Tu stary Kiemlicz mimowoli zatarł ręce i błysnął oczyma.

— Od tych robót — pomyślał sobie — zagotuje się w kraju jak w kotle, a wtedy głupi nie skorzysta.

Wtem Kmicic spojrzał na niego bystro.

— Jeno nie probuj mnie zdradzić! — rzekł groźnie — bo nie zdzierżysz, a ręka Boska jedna zdoła cię wówczas wyratować.

— To się po nas nie pokazało — odrzekł ponuro Kiemlicz — i niechże mnie Bóg potępi, jeźli mi taka myśl w głowie powstała.

— Wierzę — rzekł po krótkiem milczeniu Kmicic, bo zdrada, to jeszcze co innego jak hultajstwo i niejeden hultaj przecie tego nie uczyni.

— Co wasza miłość teraz rozkaże? — pytał Kiemlicz.

— Naprzód są dwa listy, potrzebujące prędkiej ekspedycyi. Masz-li ludzi roztropnych?

— Gdzie mają jechać?

— Jeden niech jedzie do księcia wojewody, ale nie potrzebuje samego widzieć. Niech jeno list odda w pierwszej książęcej chorągwi i wraca, nie czekając odpowiedzi.

— Smolarz pojedzie, to człek roztropny i bywały.

— Dobrze. Drugi list trzeba odwieźć ku Podlasiowi; pytać o chorągiew laudańską pana Wołodyjowskiego i samemu pułkownikowi w ręce oddać...

Stary począł mrugać chytrze i tak myślał:

— To widzę robota na wszystkie strony, kiedy już i z konfederatami się wąchają; będzie ukrop! będzie!...

Poczem rzekł głośno:

— Wasza miłość! jeśli to nie tak pilne pismo, to możeby wyjechawszy z lasów komu po drodze oddać. Siła tu szlachty konfederatom sprzyja i każdy chętnie odwiezie, a nam się jeden więcej człowiek zostanie.

— Toś roztropnie wykalkulował — rzekł Kmicic — bo lepiej, żeby ten, co zawiezie list, nie wiedział, od kogo wiezie. A czy prędko wyjedziem z lasów?

— Jak wasza miłość chce. Możem jechać i dwie niedziele, albo jutro wyjechać.

— Tedy potem o tem, a teraz słuchaj mnie pilno Kiemlicz!

— Zważam wszystkim rozumem, wasza miłość.

(Ciąg dalszy nastąpi).

skutkiem czego straciła w r. 1879 wiele mandatów. Groziła, że kuryę większych posiadłości z Izby wyprze; straciła przeto większą część głosów tejże kuryi. Wstąpienie zaś Czechów do Rady państwa musiało przedewszystkiem sprowadzić dotkliwą dla niej zmianę w stosunku głosów poszczególnych stronnictw. Na 353 członków, 50 do 60 głosów ciężko zaważyło na szali. Kto więc nie chce wystąpić z zasadą, że prawa zasadnicze nie odnoszą się do Czechów, lub że na abstynencyę tychże były obliczone, ten w fakcie mniejszości niemiecko-liberalnej partyi nic ujrzy nic sztucznego, gwałtownie wywołanego, lecz owszem uważać będzie tę rzecz jako wynik przyczyn całkiem naturalnych. Lecz przez to — podnosimy to z szczególnym naciskiem — bynajmniej **lud niemiecko-austryacki w Radzie państwa nie jest w mniejszości**. Lud ten, jako całość, jest i nadal w Izbie w większości, przypuszczając oczywiście z góry, że się niemiecko-konserwatywnych posłów z większych posiadłości dolnej Austryi, Styryi, Tyrolu i t. d., nie zalicza do „papistów," lecz się ich za austryackich Niemców uważa.

Znalazłże może ucisk Niemców swój wyraz w czeskiem rozporządzeniu językowem? Rozporządzenie to ułożył mąż, którego chyba o brak patryotyzmu niemieckiego trudno posądzić, niemniejszy liberał, mianowicie p. Stremayer. Dumnym on był ze swego dzieła, gdyż, jak to swym przyjaciołom i stronnikom oświadczył, rozporządzenie to wielkie odda usługi niemieckim wysepkom językowym w okręgach czeskich, których, jak wiadomo, jest o wiele więcej aniżeli czeskich w okolicach niemieckich. Wiemy to zresztą do skonale, że urzędnicy w okręgach słowiańskich, serbskich i rumuńskich Węgier doskonale temi językami władają, a przecież nie słyszeliśmy o żadnych skargach, jakoby przez to Węgry ucisk cierpiały.

Cierpiąż Niemcy ucisk przez urządzenie czeskiego Uniwersytetu? Dotyczący projekt ułożony został za porozumieniem się z Niemcami. Rząd węgierski dla półtora milionowej ludności kroackiej dał Uniwersytet. Nie mogliż 5 milionów liczący Czesi tego samego zażądać? Regulamin egzaminacyjny czeskiego Uniwersytetu dostatecznie zabezpiecza propagandę języka niemieckiego. Kroacki natomiast Uniwersytet nie ma podobnych przepisów na korzyść madziarskiego języka państwowego. Czująże się przeto Węgrzy uciśnionymi?

„Ale Niemcy nie rządzą!" — powiadają nam. Stanowczo temu przeczymy. *Qui bene distinguit!* Trzeba rozróżnić niemiecko-liberalną partyę od austryackiej niemieckości. Kultura niemiecka panuje w państwie jak przedtem, a wszystkie jego ważne sprawy kierowane są przez czynniki, w których spoczywał zawsze punkt ciężkości austryackich Niemców, jak i nadal spoczywać będzie. Gabinet reprezentując główne szczepy naszej monarchii, jest przedewszystkiem austryackim, ale z tem wszystkiem większość tegoż jest niemiecką, wprawdzie są w nim nie liberalni Niemcy, ale niemniej wierni synowie swego narodu, chociaż ich niemieckość znajduje prawne szranki w obrębie Austryi. Jak przedtem, tak i teraz góruje język niemiecki jako państwowy.

Nigdzie nie walczą przeciw temu i nie zaprzeczają mu uprawnienia, i nie potrzebuje on też prawnego uregulowania, panując częścią na podstawie praw konstytucyjnych, częścią zaś na podstawie patentów cesarskich. O tem wie bardzo dobrze niemiecko-liberalna partya. Właśnie przed kilku dniami doniosły dzienniki, że br. Wurmbrandt, znany inicyator w sprawie języka państwowego, wyraził się przed wyborcami w Gracu, że „nie uwierzą, iż jego prejekt przez wiele lat nie mógł być w klubie (liberalnym) przyjęty." Wierzymy mu chętnie, znajdujemy to nawet całkiem naturalnem. Nie chcieli oni ustawy narodowościowej, spory narodowościowe bowiem są ich właściwym żywiołem; niemiecki język państwowy uważali za zapewniony. Dlatego uchylali tak długo projekt Wurmbrandta, i chwycili się go dopiero wtedy, jako środka agitacyi, gdy mimo najlepszych chęci brak było innego.

Jakiekolwiek mogą zresztą być o tem zdania, jedno pozostaje niewątpliwem: Stronnictwo zostające w mniejszości, a przez to niebędące u steru rządu, nie jest jeszcze uciskane, w przeciwnym bowiem razie musiałyby stronnictwa będące w mniejszości we wszystkich krajach parlamentarnych, czuć się zawsze uciskanemi przez drugą, rządzącą partyę, a jak wiemy, tak przecież nie jest. Do podobnych skarg nasza opozycya najmniej ma powodu. Chełpi się ona owym wielkim wpływem, wywieranym przez nią na akcyę Rady państwa, temu zaś bynajmniej przeczyć nie myślimy. Przeciwnie, śmiemy twierdzić, że mogłaby na tę akcyę większy wpływ zyskać, gdyby oczywiście zaprzestała niepotrzebnych dąsów, lub nie dała się sprowadzić na błędne tory, jak n. p. przy rozprawach nad upaństwowieniem kolei północnej, wbrew zresztą protestacyi swych poważniejszych członków. Nie jest więc niemiecko-liberalna partya przyciśniętą do muru. Zapobieżono tylko, aby ona innych do muru nie przyciskała. Tę funkcyą z szczególnem zamiłowaniem niegdyś spełniała. W delegacyach zawsze chciało to stronnictwo przysporzyć kłopotów monarchii i narzucać tejże swe prawa; w niedawnych rokowaniach ugodowych austryacko-węgierskich, nie omieszkała i Węgrów do muru przycisnąć; w polityce wschodniej starała się przez chęć zerwania traktatu berlińskiego niemniej Koronę do muru przycisnąć. Prawie codzienną przyjemnością było jej dokuczanie **liberalnemu** gabinetowi.

. . . .

Hrabia Taaffe nie należy do tych, którzy się do teki gorączkowo przyczepiają. Przeświadczenie, że czeka go wielka patryotyczna misya, którą spełnić też potrafi, oto, co mu tekę zatrzymać każe, i tak go wytrwałym czyni. Oświadczył on, że chętnie ustąpi, jeżli się przekona, iż on jest przeszkodą w porozumieniu się narodowości. Że go lewica za taką przeszkodę wskazuje, to oczywiście wystarczyć nie może. Głos ten sowicie głosem prawicy bywa przeważany. Rząd nie zda się niemieckim liberałom na łaskę i niełaskę. Jeżli lewica chce rzeczywiście uchwycić na nowo ster rządów, musi podać gwarancyę, że takowym kierować potrafi, i że jest gotową przywrócić narodowościowy pokój. Na pytanie, co uważa za konkretny wynik berlińskiego kongresu, odpowiedział swego czasu Andrassy, że uważa to, aby „po wojnie nastąpił rzeczywisty pokój." Tą zasadą musi się i wewnętrzna polityka austryacka kierować. Jeżeli wojna ma trwać nadal, to lepiej już ról nie zmieniać, jeżeli ma ona w dzisiejszej swej trwać formie. Z obecną większością można przynajmniej rządzić, załatwiać interesa państwa, uważać na interesa Monarchii. I Węgry nie mają powodu patrzyć nie dowierzająco na obecną większość. Węgrzy wprawdzie myślą większość tę przy okazyi przyszłych rokowań ugodowowych poddać ciężkiej próbie, zapominają jednakowoż, że taką próbę ta większość już w przeważnej części odbyła. Doprowadzenie do skutku ostatniej ugody miało ministerstwo Auersperga zawdzięczyć jedynie niemieckim konserwatystom i Polakom; najważniejsze interesa obu połów monarchii byłyby wystawione na największe niebezpieczeństwo, gdyby gabinet uległ zmiennemu humorowi niemieckich liberałów."

Nowela do ustawy przemysłowej.

Gazeta Lwowska zamieszcza następujący komunikat:

Z powodu wejścia w życie noweli do ustawy przemysłowej z dnia 8 marca b. r., Namiestnictwo wystosowało do wszystkich powiatowych władz politycznych oraz do prezydentów miast Lwowa i Krakowa okólnik, w którym zwraca uwagę, że paragrafami 79, 81, 99, 102 i 104 powyżej powołanej ustawy zostały zmienione odnośne postanowienia ustawy przemysłowej z d. 20 grudnia 1859 i dodatek do tejże, o księgach robotniczych, że dalej rozporządzeniem ministeryalnem z 12 maja b. r., umieszczonem w dzienniku praw państwa pod Nrem 69, przepisano formularz nowych ksiąg robotniczych.

Z dniem 11 czerwca b. r., jako z dniem, w którym weszła już w życie ustawa wyżej powołana, należy wstrzymać bezwzględnie wydawanie książeczek robotniczych według dawniejszego formularza i używać tylko nowych egzemplarzy, których nakład Namiestnictwo już zarządziło. Okólnik wzywa dalej pp. starostów, aby ostrzegali zwierzchności gminne, upoważnione w myśl § 80go ustawy z 8go marca b. r. do wydawania książeczek robotniczych, iż nie wolno od stron pobierać pod żadnym warunkiem, oprócz kosztów nakładu, żadnej innej należytości, i że według ustępu pierwszego § 80 powyżej powołanej ustawy, książeczki robotnicze są wolne od stempla. Pomocnikom za opatrzonym w książeczki robotnicze wedle dawniejszego formularza, należy pozostawić je i nadal aż do zastąpienia nowemi.

Nową ustawą nie zostało w niczem naruszone rozporządzenie ministeryalne z 14go marca 1860, którem postanowiono, iż książki robotnicze, zaprowadzone ustawą przemysłową, mają w wypadkach, powołanem rozporządzeniem wymienionych, służyć jako dokumenta legitymacyjne do podróży, równie jak nie zmieniono postanowień rozporządzenia ministeryalnego z 10go maja 1867 r. w tej samej kwestyi.

Wypełnianie rubryk opisu osoby należy do atrybucyi naczelnika gminy, wystawiającego książkę robotniczą. Jeżeli rubryki drugiej stronicy książeczki robotniczej (opis osoby) zostały przez naczelnika gminy w innym języku, a nie niemieckim wypełnione, należy przy pierwszem umieszczeniu klauzuli legitymacyjnej do podróży wypełnić te rubryki także w języku niemieckim, a to w tym celu, ażeby uczynić książeczkę robotniczą jako legitymacyę do podróży, zrozumiałą poza granicami kraju.

W razie gdyby przy umieszczeniu klauzuli legitymacyjnej do podróży okazała się potrzeba sprostowania opisu osoby, co szczególnie przy książeczkach robotniczych, wydanych pomocnikom młodocianym, z powodu zmian zaszłych w ich wyglądaniu miejsce mieć może, należy to sprostowanie uwidocznić w klauzuli legitymacyi do podróży. Jak już powyżej wspomniano, są książki robotnicze uwolnione od stempla. Co do obowiązku ostemplowania klauzuli do podróży, wydane zostanie przez ministerstwo skarbu osobne rozporządzenie.

Równocześnie ogłosiło ministerstwo handlu w dzienniku ustaw państwa osobne rozporządzenia ministeryalne, odnoszące się do §§ 74a, 75, 95, 96a i 96b ustawy z 8 marca b. r., normujące przestanki pomiędzy godzinami pracy, pracę w niedziele i święta, pracę nocną młodocianych pomocników, przedłużanie czasu pracy w fabrykach o jedną, a mianowicie dwunastą godzinę, uregulowanie porządku w zmianie robotników, wreszcie nocną pracę młodocianych robotników i kobiet w fabrykach.

Wedle ustępu czwartego i piątego § 96 a powołanego rozporządzenia ministeryalnego, może być czas pracy przedłużony w fabrykach w razie naglącej konieczności i na przeciąg najwyżej trzech dni w miesiącu, jedynie pod warunkiem uwiadomienia o tem władzy przemysłowej pierwszej instancyi. Oprócz tego, mogą władze przemysłowe pierwszej instancyi udzielać pojedynczym fabrycznym przedsiębiorstwom przemysłowym, w wypadkach przewidzianych ustawą, pozwolenia na chwilowe przedłużenie czasu pracy na przeciąg trzech tygodni, a władze krajowe nawet na przeciąg dłuższego czasu.

Przy udzielaniu zezwoleń na przedłużenie czasu pracy, władze postępować mają z jak największą oględnością, a mianowicie: winny ściśle przestrzegać, ażeby przedłużenie czasu pracy, w razie naglącej konieczności na przeciąg najwyżej trzech dni w miesiącu, nie wynosiły przy jedenastogodzinnej pracy nad trzy, zaś przy dwunastogodzinnej pracy nad dwie godziny. Takie przedłużenie czasu pracy może się rozciągać co najwięcej na przeciąg trzech tygodni i nie może być w ciągu jednego roku powtórzonem. Załatwienie odnośnych próśb o udzielenie zezwolenia do przedłużenia czasu pracy powinno przez władze pierwszej instancyi najdalej do trzech dni nastąpić. Na zezwolenia, udzielone przez władzę pierwszej instancyi, założony będzie rejestr, przedkładać się mający Namiestnictwu z końcem każdego kwartału roku w wierzytelnym wypisie. Pierwszy wypis, obejmujący okres czasu do 30 września, ma być przedłożony już 3 października b. r.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 6 lipca.

Na pierwszą wiadomość o petersburskim obchodzie 1000-letniej rocznicy śmierci św. Metodego, najprzykrzejsze wrażenie sprawił ten szczegół, że wrzekomo liczna grupa włościan galicyjskich występowała tam jawnie w roli deputacyi. Mówiono i pisano o 42 włościanach ruskich z Galicyi i uty skiwano na brak czujności ze strony władz. Stopniowo malała nawet w sprawozdaniach organów petersburskich pierwotnie podana liczba włościan galicyjskich, a mimo to i ta jeszcze stanowi przesadę, blagę obliczoną na obałamucenie szczodrych gospodarzy petersburskich festynów, których szczególnie rozczulała chłopska świtka z Galicyi. Dzięki prywatnym, ale zupełnie wiernie oddanym ekspektoracyom Teodora Bieleckiego z Doliny, owego najgorętszego mowcy na bankiecie petersburgskim, wyświeca się zagadka, zkąd komitet panslawistyczny wziął tych kilku włościan, którzy faktycznie byli na obchodzie petersburgskim. Bielecki, który sam wystąpił w ubiorze włościańskim, był tak nieostrożny, czy szczery w swoich opowiadaniach w Dolinie, że zdradził tem całą tajemnicę. Na pytanie bowiem, zkąd wziął i ubiór włościański, odpowiedział, że dano mu go w Domu narodnym, gdzie po powrocie z Petersburga złożył wszystko tak samo, jak żołnierz wysłużony składa mundur, płaszcz itd. w magazynie wojskowym. Trzeba bowiem wiedzieć, że jak to ze zwierzeń Bieleckiego wypływa, w Domu narodnym jest formalny magazyn kostyumów włościańskich, które, jak widać, wypożyczane bywają t. z. *Parade-Bauern*, mającym reprezentować *korenno-russkoje* włościaństwo w Galicyi. Dobrze o tem wiedzieć na przyszłość.

Wynoszenie się rodzin żydowskich i niemieckich z Podola, Wołynia i Ukrainy do Ameryki trwa dalej bez przerwy i przybrało niejako charakter normalny, tak samo, jak np. ustalony transport pewnych produktów. Emigranci odbywają podróż na Lwów i Kraków, ale można być pewnym, że nie zostają po drodze, jak w r. 1882. Wtedy hasłem był *sauf qui peut*, więc niejeden żyd zabrał ze sobą zaledwie tyle, żeby dostać się mógł do granicy galicyjskiej. Dziś emigracya odbywa się spokojnie i z premedytacyą, więc wszyscy wiozą ze sobą do nowej ojczyzny pewne zapasy.

Nie wymieniam szczegółowo, gdzie i jaki inżynier rządowy zajęty jest w tej chwili wstępnemi pracami hydrotechnicznemi dla przyszłego projektu regulacyi. Dla ciekawych ze względu na samą sprawę, niechaj wystarczy wiadomość, że jeżeli rzecz postępować będzie dalej w takiem samem tempie, jak od wiadomej konferencyi, rozstrzygającej w Namiestnictwie, do tej chwili, to dokonaną będzie prędzej, aniżeli w programie robót przypuszczano.

W ostatnich wyborach do Rady państwa minister wyznań i oświecenia spostrzegł, że we wszystkich prowincyach wydarzyły się wypadki zbyt gorącego partyjnego udziału w agitacyi takich osobistości ze stanu nauczycielskiego, na których ciąży nietylko obowiązek nauczania, lecz także wychowywania młodzieży, którzy zatem mają przyświecać młodzieży przykładem spokojnego i wyrozumiałego postępowania. Z tego powodu wystosował p. Minister do wszystkich krajowych Rad szkolnych okólnik, mający zapobiedz ponowieniu się takich wydarzeń w przyszłości. Minister kładzie nacisk na to, że nie myśli bynajmniej nikomu wyrządzać uszczerbku w pełnem korzystaniu z praw politycznych, ale w prawie wyborczem niekoniecznie mieści się prawo i obowiązek namiętnego angażowania się w sposób partyjny.

Wszystkie Izby handlowe w państwie zostały wezwane do rozpatrzenia kwestyi, czy przedsiębiorstwa pogrzebowe należy zaliczyć do rzędu przemysłu koncesyonowanego i jakie wymogi stawiać należy wobec kompetentów, co do wykształcenia i stosunków lokalnych. Chodzi właściwie o tę ostatnią kwestyę, bo pierwszą, jak wypływa z brzmienia reskryptu ministeryalnego, uważać już można za przesądzoną w ten sposób, że przedsiębiorstwa pogrzebowe zawisłe będą od koncesyonowania.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela tymczasowego Marcina Gdulę w Trzęcówce, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Nienadówce, a nauczycielkę tymczasową Domicelę Joannę Kaczmarską w Rabczycach, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Rabczycach.

Z podróży Marszałka krajowego na Powiślu.

Mielec 2 lipca.

☐ Jak to już donosiliście, zaszczycił p. Marszałek krajowy obecnością swoją powiat tutejszy, gdzie przez dwa dni zwiedzał będące w toku roboty publiczne, zarządzone wskutek zeszłorocznej powodzi dla dostarczenia ludności zarobku, oraz wykonywane właśnie roboty melioracyjne.

Pierwszy dzień pobytu p. Marszałka (wtorek 30 czerwca) poświęcony był szczegółowym oględzinom kanału regulującego odpływ wód dzikich między Wisłoką a drogą krajową Dębicko-Nadbrzeziańską, czyli t. z. kanału Chorzelowskiego. W wycieczce tej towarzyszyli panu Marszałkowi prezes spółki wodnej p. Jan hr. Tarnowski z Chorzelowa, starosta p. Kraus, wiceprezes Rady powiatowej p. Artwiński w zastępstwie bawiącego za granicą prezesa p. hr. Reya, tudzież wezwany w tym celu przez p. Marszałka inżynier biura melioracyjnego p. Kędzior i inżynier spółki wodnej p. Raymond. Kanał chorzelowski ma na celu odprowadzenie wód z obszaru przeszło 10,000 morgów najlepszych gruntów położonych nad Wisłoką i Wisłą, które dotychczas z powodu braku odpływu były zabagnione lub też tak dalece cierpiały na nadmiar wilgoci, że uprawa mechaniczna ziemi była często wręcz niemożliwą, a plony nie odpowiadały jakości gleby. Odpływ wody z tej przestrzeni utworzono przez wykonanie trzech kanałów, z których jeden długości 9 kilometrów sprowadza wodę z gmin i obszarów dworskich: Brzyście, Kliszów, Gawłuszowice, Zdaków, Wola zdakowska i Niziny w części do Wisłoki pod Zdakowem, w części zaś do Wisły w Nizinach, — drugie zaś dwa, mianowicie kanał ze Złotnik i Chrząstowa na Brzyście i Babichę, tudzież kanał poprowadzony przez Chorzelów, Tuszów i Babichę, łączące się w Borkach, długości 23 kilometrów, odprowadzają stąd wodę przez Młodochów, folwark Milanów, Krzemienicę, Rożniaty, wzdłuż granicy Kębłowskiej w Zaduszaikach do Wisły. Dla przeprowadzenia tych robót, których koszta preliminowano na 35,000 złr., zawiązaną została w roku ubiegłym po przezwyciężeniu licznych trudności i oporu włościan, głównie za staraniem p. Jana hr. Tarnowskiego z Chorzelowa spółka wodna, która też na podstawie sankcyonowanej w maju r. b. specyalnej ustawy krajowej uzyskała tak z funduszów krajowych, jak i z państwowego funduszu melioracyjnego 4% wą pożyczkę w łącznej kwocie 12,600 złr Roboty na kanałach prowadzi spółka wodna przy pomocy państwowego i krajowego funduszu zapomogowego dla dotkniętych powodzią z taką energią, że do przyjazdu p. Marszałka wspomnione trzy kanały długości 32 kilometrów zostało prawie w zupełności wykończone.

Skutki wykonanych robót są już dzisiaj w pierwszym roku istnienia kanalizacyi widoczne; wydajność ziemi bowiem, samej przez się bardzo żyznej, tak się podniosła, że dzierżawcy folwarków nad kanałami położonych gotowi są do podwyższenia czynszu o 30%. Również i włościanie, którzy utrudniali zawiązanie spółki wnoszeniem protestów i rekursów, tak że sprawa została dopiero pomyślnie rozstrzygniętą w Ministerstwie rolnictwa, widząc korzyści z przeprowadzonej melioracyi, chętnie popierają usiłowania prezesa spółki. I tak włościanie gminy Chorzelów, która należała dawniej do przeciwników przedsiębiorstwa, w roku bieżącym, kiedy roboty na kanale postąpiły już do ich gruntów, przed samemi żniwami wykosili na trasie kanału niedojrzałe jeszcze zboże i oddali ziemię bez żądania jakiegokolwiek czy to za zniszczone zboże, czy też za ziemię odszkodowania. To też wszędzie wzdłuż kanałów przeszło czteromilowych spotykał p. Marszalek objawy wdzięczności za przeprowadzone dzieło, a szczególnie w gminie Krzemienicy, w której wykonany kanał nietylko osuszył grunta, lecz także wielce się przyczynił do poprawienia stosunków zdrowotnych.

Ostatnim punktem pierwszodniowej wycieczki była istniejąca szluza konkurencyjna przy wylocie kanału głównego w Zaduszaikach, oraz kanał ulg od tej szluzy do Przykopu. Kanał ten długości około 5 kilometrów, projektowany śladem starego Wiśliska przez Majdanek, Zaduszniki i Przykop z ujściem przez nowo mającą się budować szluzę na granicy powiatu Tarnobrzeskiego do Wisły, jest niezbędnie potrzebny dla ochronienia gmin położonych przy ujściu kanału od wylewu na wypadek wielkiej wody na Wiśle, ażeby się nie powtórzyła na tym kanale podobna klęska, jak w roku zeszłym na kanale imienia p. Marszałka w powiecie Dąbrowskim, zwłaszcza, że otwory starej szluzy w Zaduszaikach są niedostateczne do przepuszczenia całej ilości wody doprowadzonej kanałem Chorzelowskim. Budowę tego kanału rozpoczęła już spółka od Wisły w Przykopie, również przygotowała także materyał na szluzę murowaną z żelaznemi klapami, co kosztować będzie około 13,200 zł. Gdy jednak członkowie spółki dotknięci zeszłoroczną powodzią nie będą w stanie pokryć tak znacznych wydatków, udał się prezes spółki do p. Marszałka z prośbą o udzielenie dalszej zapomogi z funduszów powodziowych, co też p. Marszałek przyrzekł wyjednać.

Zwiedzając kanał Chorzelowski, miał też sposobność p. Marszałek oglądać wały na Wisłoce i Wiśle wykonane racyonalnie i w odpowiednich rozmiarach w tym powiecie, oraz subwencyonowaną drogę gminną Bugaj Otałęż i drogę Brzyście-Tuszów.

Sprawy szkolne.

(*Wyższa szkoła przemysłowa w Krakowie*).

Z początkiem października b. r. rozpocznie się stopniowa przemiana krakowskiej akademii przemysłowo-technicznej, na „c. k. wyższą szkołę przemysłową."

Pierwsza ta w kraju naszym instytucya tego rodzaju ma ważne przed sobą zadanie. Winna ona dostarczyć krajowi techników-przemysłowców, nie stojących wprawdzie na tym stopniu wykształcenia, jakie nabywa ukończony uczeń szkoły politechnicznej, lecz dostatecznie uzdolnionych do samodzielnej pracy praktycznej w zakresie budownictwa, przemysłu mechanicznego lub chemicznego.

Stosownie do tego zadania, dzieli się nauka w wyższej szkole przemysłowej na trzy wydziały, czyli szkoły fachowe:

1) Szkołę budownictwa.
2) Szkołę mechaniki.
3) Szkołę chemii technicznej.

W każdym z tych 3 ch wydziałów nauka trwa lat cztery. Pierwszy kurs, wspólny dla wszystkich trzech wydziałów jest niejako przygotowawczym, następne zaś trzy są kursami fachowemi.

Na pierwszy kurs mogą być przyjęci kandydaci, którzy ukończyli 14 ty rok życia i okażą przy egzaminie wstępnym wiadomości takie, jakich się wymaga od uczniów, wstępujących do 4 tej klasy szkół średnich.

Na pierwszym kursie, a po części i na wyższych kursach, będą wykładane przedmioty, do ogólnego wykształcenia należące, jakoto:

Język polski i niemiecki, historya i jeografia, matematyka, fizyka, chemia, geometrya i rysunki.

W wyższych kursach fachowych, stosownie do obranego zawodu, będą słuchać uczniowie następujących przedmiotów fachowych, z których wymienia się tylko najważniejsze, wskazujące kierunek i stopień wykształcenia, zamierzony w szkołach fachowych:

1) W szkole budownictwa:

Budownictwo (konstrukcya i projektowanie), technologia materyałów budowlanych, nauka o stylach i formach architektonicznych, rysunki ornamentów i modelowanie.

2) W szkole mechaniki:

Mechanika teoretyczna i stosowana, konstrukcya maszyn, technologia mechaniczna.

3) W szkole chemii:

Chemia ogólna i analityczna, mineralogia i geognozya, technologia chemiczna. Cwiczenia w pracach laboratoryjnych.

Nauka powyższych przedmiotów fachowych będzie miała kierunek praktyczny i zastosowany do potrzeb krajowego przemysłu. W technologii chemicznej i mechanicznej przeto będą traktowane najobszerniej fabrykacye, mające u nas najwięcej widoków rozwoju, jakoto: Wyroby przemysłu naftowego, gorzelnictwo, piwowarstwo, cukrownictwo, garbarstwo, młynarstwo, przędzielnictwo, tkactwo, fabrykacya maszyn i narzędzi rolniczych i t. p.

Wobec usiłowań zmierzających do rozbudzenia przemysłu krajowego, wobec przepełnienia, jakie panuje w innych zawodach, wątpić nie można, że ukończeni uczniowie wyższej szkoły przemysłowej znajdą daleko prędzej i łatwiej pole do pracy i sposób do życia, niż uczniowie innych szkół. W 18 lub 19 roku życia mogą oni już rozpocząć karyerę praktyczną i w krótkim stosunkowo czasie osięgnąć niezależne i pod względem materyalnym korzystne stanowisko — a zarazem przyczynić się do rozwoju przemysłu i bogactwa krajowego.

Zanim zostaną ogłoszone szczegółowe programy (oczekujące jeszcze zatwierdzenia władz wyższych), podaje dyrekcya Akad. przem. techn. niniejsze wskazówki do publicznej wiadomości i uprasza redakcye wszystkich pism krajowych, aby zechciały powtórzyć niniejsze zawiadomienie, a zarazem z prośbą do dyrekcyi szkół, aby zawiadomienie to, które im osobno przesłane będzie, w stosowny sposób do wiadomości uczniów podały i w razie potrzeby objaśniły.

Kraków, dnia 1 lipca 1885 r.

Dyrekcya c. k. Akademii przemysłowo-technicznej w Krakowie.

Towarzystwo św. Łukasza.

Walne Zebranie członków Tow. św. Łukasza odbyło się we czwartek, dn. 2 b. m., o godzinie 3½ popołudniu, w Amfiteatrze Nowodworskim. Szczęśliwa to była myśl opóźnienia w tym roku terminu tego dorocznego Zebrania, które zwykle zwoływanem bywało w marcu, aż do czasu zapowiedzianego do Krakowa zjazdu Kółek rolniczych. Uczestnicy zjazdu przybyli z najrozmaitszych okolic kraju, zaproszeni uroczyście na rannem posiedzeniu swojem, zeszli się tłumnie na Zebranie Tow. św. Łukasza, tak, że Wydział mógł się pochlubić kilkuset słuchaczami odczytanego rocznego sprawozdania, wśród których widzieliśmy wielu kapłanów z prowincyi, inteligencyę miejską i wiejską, nauczycieli ludowych, w poważnej zaś części włościan z wszystkich stron Galicyi, o typach bardzo charakterystycznych. Po przybyciu Najprzew. X. Biskupa Dunajewskiego, oraz członków Zarządu Kółek rolniczych z prezesem p. Augustynowiczem na czele, wice-prezes Towarz. św. Łukasza, hr. Antoni Potocki, otoczony członkami Wydziału, między którymi, prócz wymienionych poniżej, widzieliśmy X. kanonika Pelczara, prezesa Tow. Oświaty, Dra Baranieckiego, dyrektora Muzeum przemysłowego itd., zagaił walne Zebranie, tłumacząc przyczynę zwłoki w jego zwołaniu, dziękując za udział dostojnym gościom i witając uczestników zjazdu Kółek rolniczych. Potem sekretarz Dr Stanisław Tomkowicz odczytał sprawozdanie z całorocznej działalności Wydziału. Wspomniawszy naprzód o reformach zaprowadzonych w zarządzie i administracyi, które na porządek i bieg spraw niewątpliwie korzystnie wpłyną, wytłómaczył, dlaczego na premium za rok 1884 wykonano tylko cztery obrazki, zamiast sześciu, o których początkowo była mowa. Cztery te wizerunki św. (Najśw. Serce Pana Jezusa, według obrazu monachijskiej szkoły w katedrze lwowskiej; św. Jozafat, według starożytnego portretu ruskiego; bł. Michał Gedroić, według obrazu w kościele Marków w Krakowie; i św. Salomea), których wzory wykonał prof szkoły Sztuk pięknych, p. Cynk, niezupełnie tak wypadły w chromo-litograficznem odbiciu, jak sobie życzyć można było; część nakładu, wskutek zaszłego wypadku, powtórnie odbijaną być musiała. Wskutek tego zaszło częściowe opóźnienie w rozsyłce premii, która jeszcze do dziśdnia niewszystkim członkom Tow. doręczoną być mogła. Na premię za r. b. przygotowuje Wydział: pamiątkę 1-szej Komunii św. w sztychu (po kilkadziesiąt sztuk na jedną akcyę), uwzględniając życzenia W. Duchowieństwa. Oprócz premii, wykonanym został w ciągu roku 1884 obrazek większy ścienny, kolorowany, przedstawiający Zdjęcie z krzyża Pana naszego Jezusa Chrystusa, według płaskorzeźby Wita Stwosza w ołtarzu Maryackim w Krakowie. Obraz ten przeznaczony na handel i nadzwyczaj tani, bo tylko 10 centów kosztujący, oprawiony w ramy, może stanowić ozdobę chat włościańskich, a koszta nakładu jego pokryte zostały z jednorazowej zapomogi Wydziału krajowego galicyjskiego na wydawnictwa obrazów ludowych głównie przeznaczonej.

Wydział Towarz. św. Łukasza, chcąc młodych malarzy naszych pobudzić do poświęcania się kierunkowi sztuki religijnemu, rozpisał w ciągu roku ubiegłego dwa konkursa, każdy z jedną nagrodą w kwocie 100 złr. dla uczniów szkoły Sztuk pięknych przeznaczoną. W drugim z nich (św. Benedykt), pół nagrody uzyskała nadesłana praca p. Daniszewskiego. Inne prace nadsyłane, jakkolwiek dość słabe były, jednak samo zwrócenie usiłowań młodych artystów w tę stronę już jest z pewną korzyścią dla sztuki połączone. Wydział znacznie rozszerzył zakres stosunków swoich, mianowicie wszedł w bliższe i na wzajemnych korzyściach oparte związki z „Macierzą" we Lwowie, z „Tow. dzieł ludowych" tamże, z wielu księgarzami nietylko w Galicyi, ale w innych też częsciach Polski, oraz Tow. Kółek rolniczych. Do najradośniejszych zaś faktów zalicza świeże przystąpienie do grona członków Tow. św. Łukasza Najprzew. X. metropolity lwowskiego Sembratowicza. Po tem sprawozdaniu, które parę jeszcze ważnych kwestyj zasadniczych podniosło, profesor Władysław Łuszczkiewicz, jako członek komisyi artystycznej, zdawał sprawę szczegółowo z zamówień i prac artystycznych w ciągu roku dokonanych, któremi kierował, i przy których pośredniczył Wydział Tow. św. Łukasza. Wogóle prac takich było dwadzieścia kilka, były między niemi zamówienia obrazów, rzeźb, wyrobów złotniczych, dekoracyi wnętrz kościołów, było dawanie rad i wskazówek przy budowie kościołów, stawianiu ołtarzy, restauracyach itd., przyczem członkowie komisyi artystycznej nieraz i dalsze podróże przedsiębrali. Do ważniejszych takich spraw artystycznych za pośrednictwem Tow. św. Łukasza dokonanych, zaliczyć wypada wielki i kosztowny obraz ołtarzowy (pieta) o sukniach z kutej blachy srebrnej, zamówiony przez jednego włościanina zpod dalekiego zaboru rosyjskiego, dekoracyę ołtarza i presbiteryum kościoła w Minodze, obraz ołtarzowy św. Anny do kościoła w Poniecu, oraz 2 akwarelle św. Ludwik i św. Elżbieta, przeznaczone przez rodzinę książąt Sanguszków dla dostojnej — a z niemi spokrewnionej pary nowożeńców w Belgii.

Po tem sprawozdaniu, zabrał głos członek Wydziału X. Skrochowski, ażeby zgromadzonej szerokiej publiczności wyłożyć cele i zadania Tow. św. Łukasza i ocenić dotychczasowe wydawnictwa. Wziąwszy sobie za szerokie tło ruch na tem polu za granicą, wspomniał o pokrewnych Towarz. św. Łukasza Stowarzyszeniach i instytucyach we Francyi, Belgii i Niemczech Dowodzą one, iż coraz bardziej rozszerza się w cywilizowanym świecie potrzeba odrodzenia sztuki religijnej, która w średnich wiekach i w czasach renesansu stojąc bardzo wysoko, później wskutek zmateryalizowania ludzkości i rosnącej skłonności do zaspokajania głównie instynktu przyjemności i praktycznych potrzeb zniżała się i nikła coraz bardziej. Kościoły stały się w końcu schronieniem i szkołą złego smaku, gdzieniegdzie tylko przechowując z lepszej epoki zabytki. Doszło do tego, że ogółowi często nie podobają się rzeczy piękne, a za to podobają się płody liche i estetycznie niema-

jące wartości. Dziś już i u nas budzi się poczucie, że przedmioty kościelne, aparata, sprzęty, rzeźby i obrazy powinny istotnie podnosić umysł i serce, powinny być środkami cywilizacyjnemi pod każdym względem, że w kościele obrazy pobożne powinny być pięknemi, a piękne pobożnemi, i że archeologia bardzo skuteczną jest ku temu pomocą. Tego przestrzegać jest jednem z głównych zadań Tow. św. Łukasza, i dlatego podejmuje się ono pośredniczenia przy zamówieniach do kościołów. Niemniej pragnie ono rozpowszechniać swoje idee o pięknie religijnem przez wydawnictwa obrazkowe, które choć czasem nie są bardzo świetnie wykonane, mają wyższość nad zwykłemi spekulacyjnemi, a szablonowemi płodami tego rodzaju, przez to, że mają za podstawę prawdę, zdrowy pewien realizm. Jeżeli są kopiami, to ze starych oryginałów, które przez wieki całe uznawane były i są za piękne dzieła sztuki, które pochodzą z epok, kiedy i pobożność i poczucie piękna wyżej stały i powszechniejszemi były, — niż dziś; jeżeli zaś nowemi kompozycyami, mają tę zaletę, że są polskiemi i z pochodzenia i z typu swojego, oraz, że dają artystom polskim sposobność do wprawiania się w tak dotąd zaniedbanej sztuce religijnej, w całem znaczeniu tych wyrazów. Wykład ten, nader wymowny, a przystępny i jasny, ożywił mowca objaśnieniem i porównywaniem różnych obrazków, które pomiędzy obecnych rozdawał, przyczem udowodnił, że obrazki Tow. św. Łukasza o połowę tańsze są od podobnych do nich wydawnictw zagranicznych, od równie zaś drogich i tańszych nierównie lepsze. Wszystkich zajęły szczególnie ustępy, w których w sposób fachowy, a przytem popularny wyłożył istotę i warunki piękna religijnego, tudzież zakończenie, w którem ostrzegał przed żydowską spekulacyą, i zachęcał do kupowania obrazków religijnych tylko robionych przez chrześcian i kupowania ich tylko u chrześcian.

Gdy następnie miał skarbnik p. Stryjeński przystąpić do odczytania sprawozdania kasowego, zgromadzeni na wniosek Najprzew. X. Biskupa krakowskiego, zwolnili go od tego, ze względu, że i tak niebawem cyfry te ogłoszonemi zostaną w drukowanem sprawozdaniu w *Przyjacielu Sztuki kościelnej*. Tak samo Zgromadzenie przez aklamacyę potwierdziło dotychczasowy Wydział na rok następny, z tą zmianą przez jednego z członków Wydziału zaproponowaną, aby w miejsce dwóch członków, którym stosunki rodzinne i majątkowe prawdopodobnie nie pozwolą nadal mieszkać stale w Krakowie i czynny brać udział w pracach Wydziału, zaprosić do tegoż Wydziału X. Borsuka, proboszcza ruskiego obrz. przy kościele św. Norberta w Krakowie, oraz p. Wład. Wołodkowicza, właściciela dóbr.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7 lipca.

P. Namiestnik Zaleski przejechał wczorajszym wieczorowym pociągiem kuryerskim przez Kraków, udając się ze Lwowa do Wiednia. Na dworcu witał Namiestnika delegat hr. Badeni, tudzież inni reprezentanci władz tutejszych. P. Namiestnik powróci jutro lub pojutrze do Lwowa.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek d. 9 b. m. o godzinie 5ej po południu. Na porządku dziennym znajdują się sprawy, niezałatwione na poprzedniem posiedzeniu, tudzież wniosek, aby Rada upoważniła komisyę gazową do działania w celu wykonania uchwały Rady m., postanawiającej budowę własnego zakładu gazowego, w granicach sumy na budowę przeznaczonej i na podstawie planów przez p. Jahna przedłożyć się mających. W ten sposób nie będzie wstrzymaną ani na chwilę tyle ważna dla miasta naszego i prywatnych konsumentów sprawa budowy zakładu gazowego miejskiego, tem więcej, iż ostateczne plany niezadługo nadejdą z Pragi, gdyż wszelki materyał przygotowawczy w tej sprawie został już wysłanym z Krakowa na ręce p. Jahna, dyrektora zakładów gazowych miejskich w Pradze, a niezwłocznie po nadejściu planów rozpocznie się budowa zakładu gazowego.

— **Kaplica w Bramie floryańskiej.** Magistrat zatwierdził przedłożone przez ks. Władysława Czartoryskiego plany co do restauracyi kaplicy, znajdującej się na pierwszem piętrze wieży floryańskiej, tuż nad przejazdem. Plany obejmują wewnętrzne urządzenie kaplicy z bogatemi odrzwiami na zewnątrz, w gotyckim stylu i symetryczne uzupełnienie galeryi kamiennej gotyckiej, znajdującej się również na zewnątrz. Dojście za pomocą schodów kręconych prowadzić będzie na pierwsze piętro, część zaś muru między basztą pasamoników a bramą floryańską ma być od strony wewnętrznej, t. j. od miasta równocześnie odnowioną. Plany nie obejmują bynajmniej szczegółowego wewnętrznego urządzenia kaplicy. Na projekt ten zgodził się p. konserwator zabytków sztuki, rektor Łepkowski; zezwolenie zaś na rozpoczęcie robót dotyczących udzielone dopiero będzie po złożeniu deklaracyi ze strony księcia, że po wykonaniu zamierzonej restauracyi nie będzie sobie rościł żadnych praw ani służebności, do bramy lub wieży floryańskiej, będących własnością gminy. Co zaś do obrazu, umieszczonego obecnie w bramie floryańskiej, należącego do Towarzystwa Dobroczynności tutejszego, to przywileje jego niczem przez to naruszone nie będą i pozostałby on na dotychczasowem miejscu, jeżeliby nie zaszło porozumienie między księciem a Tow. Dobroczynności.

— **Towarzystwo kolonij wakacyjnych w Krakowie.** Dochodzi nas pierwsze doniesienie z kolonij o przebiegu podróży i przybyciu kolonij do Siedlca i Rudawy. Cisza, jaka panowała pośród dziatwy po zajęciu miejsc w wagonie, zaraz po ruszeniu pociągu ustępowała powoli coraz więcej wzmagającemu się ożywieniu, tak iż przed przybyciem do Zabierzowa było dobrze gwarno. W Zabierzowie zajęto w porządku przygotowane a zielenią umajone wozy i zaraz w dalszą puszczono się drogę, aby jaknajrychlej stanąć w Rudawie. We wsi jednak Zabierzowie podróż niespodziewanie wstrzymaną została żądaniem okazania paszportów. Na chwilę zasępiły się niektóre oblicza, bo przebiegła przez głowę myśl, że może trzeba będzie powracać. Paszportów żądała jednak siła zbrojna z r. 1831 w osobach szanownego pana Patelskiego, powszechnie w Krakowie znanego, i pana Korneckiego — trudno zatem było stawiać jej opór, pozsiadano więc z wozów i poddano się półgodzinnemu nałożonemu aresztowi. Areszt ten, w czasie którego wszyscy w wyprawie udział biorący przez uprzejmych pp. Patelskich napojeni i nakarmieni zostali, przeciągnął się do trzech kwadransy a gdy dzieci nawet o zabawie w ogródku pomyślały, byłby się i dłużej przeciągnął, gdyby nie delegat Wydziału, który wezwał do dalszej podróży, dziękując za serdeczne przyjęcie i wznosząc zdrowie czcigodnych gospodarstwa, aby im, aczkolwiek brzydko się przymawiać, dozwolonem było długie jeszcze lata podejmować przejeżdżających kolonistów. Polecając opiece pp. Patelskich kolonie i zapraszając ich do odwiedzenia tychże wśród okrzyków dziatwy: wiwat! niech żyją! puszczono się w dalszą drogę. Czego w areszcie nie spożyto, to włożonem zostało na wozy.

Koło 11-tej, stanęła cała wyprawa w Rudawie, gdzie ludność z ciekawością przed domy wychodząc, przypatrywała się przybyłym. W szkole rudawskiej znaleziono wszystko przygotowane, a ogólne urządzenie spodobało się tak chłopcom jak i dziewczętom, które troskliwie dopytywać się poczęły, czy i one w Siedlcu wszystko tak pięknie mieć będą. Czasu aż do obiadu użyto na wzajemne poznanie się, niektóre zachmurzone twarze powoli rozpogadzać się poczęły, znikać zaś łzy, które na dworcu przy pożegnaniu z matkami i rodzeństwem u niektórych dzieci pojawiły się. Czas rychło zeszedł na zabawie w ogródku. W szkole tymczasem dopełniono ostatecznego urządzenia pod kierunkiem gorliwych opiekunek kolonij: pani Grabowskiej i panny Maryi Kulczykowskiej, oraz spisywano inwentarz. Delegat Wydziału udał się do X. Prałata Antowskiego, aby troskliwej jego pieczy poruczyć kolonie i prosić w potrzebie dla kierowników o wytrawną zdrową i pożyteczną radę — X. Prałat, znany z gorliwości o wszystko co szlachetne a dobroczynne, chętnie przyrzekł kolonie odwiedzać i nimi się opiekować.

Nadeszła pora obiadu, który spożyli najpierw goście, tj. dziewczęta, a następnie dopiero chłopcy, poczem zaraz nastąpił odjazd dziewcząt do Siedlca. Chłopcy uszykowawszy się na mostku prowadzącym przez Rudawę, koło którego wozy przejeżdżać musiały, żegnali odjeżdżających okrzykami: wiwat! i do widzenia!

Po półgodzinnej drodze około godziny 2-ej przybyły kolonistki na miejsce przeznaczenia. Na chwilę zapanowało małe rozczarowanie, gdyż tu nic nie było jeszcze przygotowanego, cały bowiem tabor kolonii zdążał dopiero na wozach. Gdy w półgodziny później przybył, wzięto się do porządkowania; ruch i ożywienie jakie zapanowały i rączo zwijające się dziewczynki, przypominały pracę w ulu, a zręczność jaką przy tem porządkowaniu dziewczęta zdradzały, każe się spodziewać, iż wyrosną one kiedyś na troskliwe i zabiegliwe gospodynie: przez drzwi wnoszono stołki i pakunki, przez okna wciągano sienniki, tu opinano koce i oblekano poduszki, tam zaś rozbijano paki z naczyniami kuchennemi, wynoszono ławki i t. d. Po godzinnej usilnej pracy, wszystko doprowadzono do jakiego takiego ładu i odbył się pierwszy podwieczorek, do którego apetyt zaostrzyło poprzednie zajęcie. — Po serdecznem pożegnaniu opiekunów, zdążających na pociąg do Krzeszowic, kolonia zwykły tryb życia rozpoczęła.

— **Z Welehradu** dochodzi nas telegraficzna wiadomość, iż „zgromadzeni tam reprezentanci narodów słowiańskich, uchwalili założyć czasopismo, redagowane we wszystkich językach słowiańskich.“ Motywa tej uchwały, tudzież rodzaj i cel samego wydawnictwa określono nam w telegramie w tak bałamutny sposób, iż zmuszeni jesteśmy na razie wstrzymać się z wydaniem sądu o zamierzonej publikacyi, aż pokąd nie będziemy dokładnie poinformowani o jej programie i tendencyi.

— **Gwiazdka Cieszyńska** po wyborze już X. Świeżego na posła do Rady państwa, kilkakrotnie w tonie wstrętnym dla każdego cokolwiek wykształconego człowieka, napadała na nas i p. Żółtowskiego, zarzucając nam — *risum teneatis amici* — związanie się z Haasem, Obratschajem, Demelem i podobnymi „najserdeczniejszymi“ przyjaciołmi naszymi. Na takie napaści i w takim tonie rzucane, nie odpowiadaliśmy wcale, szanując własną godność, a zresztą po wyborze X. Świeżego nie uważaliśmy za potrzebne prowadzić osobistej polemiki, gdyż wybór spełnił, czego pragnęliśmy i do czego wielką a jedyną przywiązywaliśmy wagę — zwycięstwo narodowości polskiej na Szlązku, mimo i wbrew niepolitycznym machinacyom *Gwiązdki*. Ale ostatniego zarzutu, jaki potwarczo rzuca *Gwiazdka* w Nrze 27 z 4 lipca b. r. pominąć nie możemy, i odpowiemy nań, jak odpowiadać zwykliśmy, spokojnie i opierając się na faktach. Otóż z okazyi upadku *Nowego Czasu*, pisma wrogiego nam, a wychodzącego w Cieszynie, pisze *Gwiazdka*, co następuje: „Jednakowoż w przedłużaniu życia *Nowego Czasu* dopomagały p. Haasemu także pewne tutejsze partye *quasi* narodowe, nieliczne ale dość szkodliwe, które dały się przez niego opętać. Wszakże za tem pośrednictwem i dzienniki polskie poszły na wędkę p. Haasego. Krakowski *Czas* nieraz rekomendował swojego spólimiennika, a za nim udzielały mu pochwał i inne dzienniki polskie. A łączyła się z niemi pewna osobistość w Krakowie z powodu swoich spekulacyjnych interesów na Szlązku.“

W odparciu tego zarzutu przytoczymy, co *Czas* napisał o *Nowym Czasie* w Nrze 223 z dnia 2-go października 1877 r. „Rozlepiono w Krakowie plakaty wzywające do przedpłaty na nowo wychodzić mający w Cieszynie tygodnik polski p. n. *Nowy Czas*. Nie widzimy dotąd potrzeby stwarzania drugiego pisma polskiego dla Szląska austryackiego, obok wychodzącej już *Gwiazdki Cieszyńskiej*, która choćby wymagała niejakich ulepszeń, wszelako jest z ducha i języka poprawnego polską. Ale też nowy tygodnik nie na to jest założony, aby mógł z *Gwiazdką* ubiegać się o lepsze, lecz aby na lud polski Szląska wpływać w duchu anti-polskim, bo dość nadmienić, iż wydawany on będzie staraniem Dra Haase, pastora i posła, którego całe zachowanie się jest nieprzyjazne narodowości polskiej i autonomii prowincyonalnej. Dr Haase jest zagorzałym centralistą“.

Oto najlepsza odpowiedź, jak słusznym jest zarzut *Gwiazdki*, a tego rodzaju prawdomównością odznaczają się wszelkie jej zarzuty i występywania polemiczne; oto dowód złej woli z jej strony i zaciekłości, a małoduszności, gdyż na tem stanowisku wobec *Nowego Czasu* i *Silesii* staliśmy zawsze.

Co zaś do owej osobistości w Krakowie, t. j. p. Żółtowskiego, którego nazwiska kryć nie potrzebujemy, bo znane jest aż nadto dobrze z swej działalności zawsze ofiarnej i bezinteresownej, to wiemy dobrze wszyscy, jakie on ma interesa spekulacyjne na Szląsku i jak tej spekulacyjności doświadczył nawet redaktor *Gwiazdki* jeszcze nie dawnemi czasy. P. Żółtowski ponosi ofiary wielkie dla Szląska i innych spraw narodowych, jakoteż naukowych a oszczerstwo *Gwiazdki* godne jest zaiste napiętnowania. Podobna polemika oszczerstwem i małoduszność wykopała już dawno grób redaktorowi *Gwiazdki* w przekonaniu ludzi uczciwych i prawdziwych patryotów, a dała o nim należyte świadectwo, jako o człowieku poziomym i zaciekłym, używającym organu niegodnie do osobistych celów względem człowieka, któremu i p. Stalmach i sprawa Szląska tak wiele zawdzięcza.

— **Radymno** 5 lipca. Ciche zwykle miasteczko nasze, gniazdo rodzinne znakomitego powieściopisarza Jana Zacharjasiewicza było dnia wczorajszego niezwykle ożywione. Mieszkańcy bowiem Radymna, korzystając z tego, że tenże rodak ich zawitał znowu tu pod swą rodzinną strzechę, jak to corocznie zwykł czynić, urządzili dla niego wspólną biesiadę, aby przynajmniej w ten sposób uczcić go z powodu jubileuszu 30-letniej działalności literackiej i oddać hołd należny jego zasługom około literatury ojczystej.

Około godziny 8 ej nad wieczorem wprowadzono dostojnego Jubilata na urządzoną umyślnie w tym celu estradę do tutejszej sali gminnej, którą odpowiednio do uroczystości pięknie przystrojono, gdzie też znany z wymowy kanonik i proboszcz miejscowy X. Pastor powitał jubilata imieniem miasteczka nader piękną i udatną przemową, — podnosząc w niej przedewszystkiem miłość Jubilata do strzechy rodzinnej, dokąd tenże rok rocznie przynajmniej na kilka tygodni pospiesza, aby wypocząć nieco po trudach pracy i w zaciszu domowem — zdala od gwaru światowego — czerpać natchnienie do nowych dzieł, któremi wzbogaca literaturę ojczystą. Oddał też mowca cześć zacnemu Jubilatowi za to, że jakkolwiek znakomitą pracą swoją osiągnął tak zaszczytne w kraju stanowisko, iż imię jego wszędzie z czcią i miłością wspominają, nie zapomniał jednak o swem pochodzeniu i swej chatce rodzinnej i pozostał zawsze wiernym ideałom swej młodości tak, że miłość Ojczyzny i strzechy rodzinnej, miłość współbraci bez różnicy obrządku i miłość ludzkości całej — snuje się jak nić złota we wszystkich jego utworach. Miłości tej dał też zacny Jubilat dowody pełnem zasług życiem swojem, i cierpiał dla niej, gdyż miłość Ojczyzny zaprowadziła go już w pierwszem zaraniu młodości w mury więzienne. Dlatego też i mieszkańcy jego rodzinnego miasteczka, czcząc i kochając nawzajem Jubilata, który jest prawdziwą ich ozdobą i chlubą, zapragnęli dać wyraz tym uczuciom swoim i powitać, oraz przyjąć go wedle skromnych sił swoich, wspólną biesiadą, bo „czem chata bogata, tem rada“ — i sądzą, że on przyjmie tę skromną niezapominajkę wyrosłą na niwie rodzinnej, tak samo, jak przyjmował ofiarowane mu na wielkim świecie wieńce laurowe.

Jubilat widocznie rozrzewniony podziękował w serdecznych wyrazach za te dowody życzliwości, utrzymując w skromności swojej, że spełnił tylko obowiązek że zatem nie przypisuje sobie żadnych zasług nadzwyczajnych. Zapewnił przytem obecnych, że i nadal wytrwa w swej miłości ku nim i rodzinnej swej chatce, której nie przestanie odwiedzać, dopokąd tylko starczą siły i zdrowie. Nastepnie przybyli do sali także reprezentanci tutejszych Izraelitów składając życzenia Jubilatowi imieniem swoich współwyznawców z tem zapewnieniem, że oni jako Polacy, chociaż odmiennego wyznania religijnego, umią cenić prawdziwe zasługi Jubilata i cześć mu za nie oddają.

W podziękowaniu oświadczył im Jubilat, że nigdy nie wątpił o uczuciach patryotycznych żydów naszych, gdyż mieszkając w Warszawie, przekonał się dowodnie o ich prawdziwym patryotyzmie.

Wśród biesiady, która przy dźwiękach muzyki, po tych przemówieniach się rozpoczęła, wzniósł sędziwy burmistrz miasteczka Jan Burgilewicz, kolega szkolny Jubilata z lat najpierwszej jego młodości, pierwszy toast na cześć jego, życząc mu w krótkich lecz pochodzących z serca wyrazach czerstwego zdrowia, aby silny duchem i ciałem jeszcze przez długie a długie lata mógł dalej pracować z pożytkiem dla kraju i Ojczyzny, która go zalicza do rzędu najmilszych synów swoich.

Jubilat odpowiedział toastem na cześć miasta Radymna, przyczem oświadczył, że nietylko on sam jeden w Radymnie pracował i pracuje na polu piśmiennictwa narodowego, gdyż dawniej jeszcze, bo w owym czasie, gdy mowa polska tu w Galicyi w szkole i urzędzie była zabronioną — X. Biskup Korczyński bawiąc tu w Radymnie u swego przyjaciela, napisał gramatykę polską, która poczynała się od słów: „Dawniej ludzie rozmawiali się na migi itd.“ Gramatykę tę wprowadził do szkół tutejszych X. Scholastyk Piotr Zacharjasiewicz, a Jubilat, wykonując taką „rozmowę na migi“ na sposób pierwotnych ludzi, dostał się za to do kozy.

Szereg toastów, które potem nastąpiły, zakończył przyjaciel Jubilata p. Aleksander Krafft, wnosząc Sandomierskie zdrowie: „Kochajmy się!!“ — Po od bytej uczcie, około północy odprowadzono gromadnie Szanownego Jubilata wśród dźwięków muzyki i przy blasku pochodni i lampionów, niesionych przez członków tutejszej straży ogniowej ochotniczej — do skromnej jego chatki, którą tak gorąco umiłował — i na tem zakończono uroczystość, która długo pozostanie w pamięci Radymian.

— **II lista gości** przybyłych do zakładu zdrojowego w Szczawnicy, wykazuje, że od 20 czerwca do 30 czerwca r. b. przybyło tamże 570 rodzin, czyli 1,052 osób.

— **Kenty** 3 lipca. (*E. S.*). We wtorek 30go z. m. w południe burza z ulewnym deszczem i gradem wielkości orzecha laskowego, nawiedziła naszą najbliższą okolicę — i ta burza oprócz wybicia okien w domach położonych ku południowo-wschodniej stronie, straszne spustoszenia wyrządziła w polach. D. 2go lipca we czwartek zaś okropniejsze jeszcze spustoszenia wyrządziła burza około godziny 4ej po południu, która kosztowała życie czworga ludzi. Piorun zabił bowiem p. Podsońskiego, notaryusza z Kent, który jadąc w licznem towarzystwie do Żywca, schronił się do karczmy w Porąbce. Również p. Ploszka, administratora dóbr Kobiernice, który chcąc się ochronić przed ulewą, zakopał się w stertę siana, zabił piorun na miejscu i dopiero w pięć godzin wynalezionym został. W Czańcu i Porąbce piorun zabił także dwoje innych ludzi.

— **W Ulanowie** odbył się d. 30go z. m. doroczny popis dziatwy szkolnej pod przewodnictwem p. Kazimierza Jaremy, notaryusza, i w obecności hr. Mniszchów, dziedziców, p. Lewieckiego, marszałka powiatowego, tudzież wielu zebranych gości, z zupełnem zadowoleniem. Aby jednak ta szkoła 2-klasowa wszelkim warunkom zadość uczynić mogła i aby za pomocą nauki dźwignąć można z upadku moralnego i materyalnego przeszło 600 obowiązanej uczęszczać do szkoły młodzieży, która przez całe lato pozbawiona jest opieki ojców, szukających zarobku na flisie, powinnyby władze szkolne rozszerzyć szkołę tę do 4 klasowej. Ulanów bowiem, liczący przeszło 4000 mieszkańców, utopił swoje grunta w Sanie i w Sanie szuka chleba — a że dziś flisactwo coraz bardziej upada, przeto zwracamy uwagę reprezentantów kraju na ów przestraszający i z każdym dniem srożący się obraz nędzy u mieszkańców ulanowskich, którzy uciekają się z prośbą w tę stronę, zkąd opieka na kraj płynie, aby rychło i do nich zawitała.

— **Książę Aleksander Würtemberski**, zmarły, jak doniósł wczorajszy telegram, w zdrojowisku Tüffer, należał do najstarszych jenerałów austryackiej armii. Urodził się 9 października 1804 r., liczył więc 81 lat. Chociaż w wojskowości austryackiej nie odegrał kierującej roli, to jednak nieraz powierzone sobie zadania wojskowe wypełniał z szczęśliwym skutkiem. W włoskiej wojnie stał on jako jenerał major na czele brygady kawaleryi i we wielu potyczkach przechylił szalę szczęśliwie na swą stronę, przez energiczną komendę. W r. 1866 miał jako fmp. więcej wojska pod swą komendą. Po wojnie usunął się do życia prywatnego, mieszkając stale w swym pałacu w Gracu.

Ożeniony był z hr. Hohenstein, urodz. hr. Rhedey, zmarłą w r. 1841. Zostawił troje dzieci, noszących przydomek „von Teck“. Zmarły był jenerałem kawaleryi, kawalerem orderu św. Szczepana i Leopolda, jakoteż właścicielem II pułku huzarów, obecnie w Wiedniu stacyonowanego. Zwłoki zmarłego mają być przywiezione do Wiednia.

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.

We **środę** 8go: po raz 4-ty w tym sezonie: *Palestrant (Der Bettelstudent)*, opera kom. w 4 aktach, Karola Millöckera.

We **czwartek** 9go: drugi gościnny występ panny Elly Russell: *Faust*, wielka opera w 5 aktach Karola Gounoda. Ella Russell wystąpi w partyi Małgorzaty.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem po niedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Groby królewskie i **skarbiec** w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie ½12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od godziny 12ej od 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki, czwartki i soboty od 10—12, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Salon artystyczny Biasiona w Rynku gł. Nr. 14 gromadzący dzieła sztuki malarskiej i rzeźbiarskiej, otwarty codziennie od godziny 9ej rano do 6ej popołud.

— D. 6go lipca przeważnie słota, po południu o godzinie 5ej burza, całą noc deszcz; term. od 15·0 doszedł do 26·4 C. Barometr zwolna opada; o godzinie 7ej rano d. 7go stan jego był 738·6 millim., termom. 15·8 C.— Wiatr półn.-zachodni. W nocy spadło opadu 36 millim.

— We środę d. 8go lipca: ś. Elżbiety król. wd.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Gosząca u nas opera lwowska nie może się uskarżać na obojętność krakowskiej publiczności, której frekwencya w teatrze, pomimo niesprzyjających warunków pory roku, zawsze jest bardzo liczną. Licznie też i tłumnie nawet, zgromadzili się widzowie na dwa ostatnie przedstawienia, na których wznowiono w sobotę *Chusteczkę królowej* J. Straussa i w niedzielę *Fatinicę* Souppégo.

O operetkach tych, jako znanych dobrze publiczności krakowskiej z przedstawień lat przeszłych, nie mamy potrzeby rozszerzać się szczegółowo. — Powiemy tylko o pierwszej, że tak pod względem muzyki, pełnej niewypowiedzianie wdzięcznych melodyj, chociaż osnutych na wesołych, tanecznych tematach wyłącznie i upstrzonych gęsto temi figlami muzykalnemi, którebyśmy „sztuczką w sztuce“ nazwać mieli ochotę, jak i pod względem treści zabawnej a wolnej od wszelkich jaskrawości drażliwych, jest ona jednym z najsympatyczniejszych utworów lekkiej muzyki, mile bowiem pieści ucho, zajmuje i bawi, zmuszając często do szczerego śmiechu, a nie zostawia po sobie tego niesmaku, jaki zostawiać zwykły rzeczy, zbyt wybitną wonią drastyczności zaprawne. O *Fatinicy* zaś powtórzymy, cośmy i w zeszłych latach mówili, iż jedyną jej siłę attrakcyjną, zwłaszcza dla publiczności polskiej, stanowi to, że ośmiesza świat, na którym miło nam choć śmiechem pomścić krwawe krzywdy nasze, lecz muzyka jej słabszą jest stanowczo od wielu innych tegoż kompozytora, treść nie jest dowcipną, bo odznacza się humorem zbyt już robionym i naciąganym, aby mógł szczerze bawić, i samo nawet ośmieszanie Moskali jest bardzo niezgrabne i zdradza małą znajomość ich słabych stron i obyczajów.

Co do wykonania obu tych operetek — było ono, jak zazwyczaj, starannem i dobrem, przy takiem bowiem kierownictwie jak p. Jareckiego, innem być nie może. W *Chusteczce*, rolę królowej po pani Skalskiej objęła panna Praun. Wyglądała w niej bardzo uroczo i śpiewała ładnie, chociaż w sympatycznym jej głosie przebijała tym razem pewna nieśmiałość i trema. Czemu to? Wszak młoda artystka dość, jak się zdaje, posiada sympatyj u publiczności, aby mogła więcej ufać swym siłom? Pani Bocskaj partyą młodego króla wykonała, jak zazwyczaj, bez zarzutu — a jej śpiewka (w I akcie) „Trufelki,“ jak również i wszystkie inne numera przez nią wykonane, zyskiwały dużo oklasków. Zdobyła też ich niemało pani Kasprowiczowna w roli Ireny, zwłaszcza zaś w aryi III aktu, którą prześlicznie umiała nacechować silnym kolorytem południowym. P. Alma jako Cervantes wykonał tę partyę ze swobodą biegłego śpiewaka, który i lekką muzykę operetkową umie podnieść do znaczenia prawdziwego artyzmu. Przewybornie odegrali swe role p. Myszkowski, jako hr. Villalobos i P. Skalski jako don Sancho. Ich śpiew komiczny, z towarzyszeniem chóru męzkiego: „Chwytaj za czub“ — w scenie sądu nad Chervantesem, prawdziwe zrobił *furore* i musiał być powtarzanym. Pan Skalski odznaczał się tym razem przy komizmie tą elegancyą gry, która zawsze byłaby w tym artyście pożądaną.

W *Fatinicy* główne role miały pani Bocskaj, pani Kasprowiczowa, p. Koncewicz, p. Fontana i p. Skalski. Wszyscy oni czynili, co mogli, aby muzykę tej słabej operetki podnieść.

Chóry w obu operetkach popisywały się dobrze. Stroje były ładne.

Wczoraj odbył się benefis panny Kałużyńskiej. Że w sezonie operowym i w dniu tak bardzo niepomyślnym, bo pomiędzy przedstawieniem opery lwowskiej a pierwszym występem panny Elly Russel, benefis ten nie zrobił *fiasco* i przeszedł obronną ręką między Scyllą a Charybdą, jeżeli bowiem nie przepełnił teatru publicznością, to zgromadził jej przecie wcale pokaźny i liczny kontyngens, — jest to niezaprzeczonym dowodem, że panna Kałużyńska używa w naszem mieście zasłużonej sympatyi, jako artystka zdolna, utalentowana, szczerze miłująca sztukę i poświęcająca dla niej pracę swą z zapałem. Tejże sympatyi i uznania były objawem gorące oklaski, któremi powitano beneficyantkę za pierwszem jej ukazaniem się na scenie, i ofiarowane jej dwa piękne bukiety żywych kwiatów. Niechże to uznanie będzie dla panny Kałużyńskiej zachętą do dalszej pożytecznej pracy na naszej scenie i wróżbą pięknej przyszłości, która niezawodnie nie ominie jej, skoro tylko artystka przy swym talencie zechce się stosować do udzielanych jej, życzliwych przestróg.

Wybór sztuki, jaki zrobiła panna Kałużyńska na swój benefis, przynosi jej chlubę, bo świadczy dobrze o jej smaku artystycznym. Komedya bowiem Kotzebuego *Spadek matki*, którąśmy wczoraj po raz pierwszy, dzięki benefisowi, oglądali, jest prawdziwem przyjemnem zjawiskiem w szeregu współczesnych nowości zagranicznych, pozbawionych po większej części cechy talentu i poważniejszej myśli i zdobywających chwilowy oklask jaką taką rutyną i koncepcyą nie z katstalkich zaiste czerpaną źródeł. *Spadek matki* jest sztuką, zdradzającą od początku do końca rękę biegłego i myślącego komedyopisarza, który umie obserwować życie, umie pisać, a nadewszystko — zawód swój ceni i nie profanuje pióra na elukubracye przynoszące chwilową tylko, i to podejrzanego rodzaju zabawę. — Sztuka trzymana jest w szlachetnym stylu, prowadzona w dyalogach żywych, dowcipnych i pełnych dobrego smaku, odtwarzająca charaktery ludzkie z talentem i oświecająca je światłem życiowej prawdy, mająca zaś za zadanie, udowodnienie tezy wysoce moralnej, że kobieta, jakkolwiek ufna swym zasadom i daleka od bezdroży upadku, winna się chronić pilnie nawet pozorów lekkości, jeżeli nie chce ściągnąć na się dwuznacznych spojrzeń ludzkich, za któremi idzie częstokroć największe nieszczęście, bo rozbicie domowego ogniska. Na tle bardzo udatnej fabuły, udawadniającej powyższą tezę, umieścił autor wiele scen ładnych, dyszących, że tak powiemy, życiem i prawdą, wplótł do akcyi typy bardzo trafnie schwycone i odtworzone, jak n. p. typ bohaterki komedyi Amalii, jej teściowej pani Durbach, starego sługi Krystyna i t. d. Postać tylko młodego hr. Esslingena, zdaje się być trochę banalną, takie bowiem typy Don Juanów salonowych zanadto się już na scenie zużyły i zszarzały.

Wogóle w sztuce Kotzebuego daje się czuć ten powiew zdrowego i orzeźwiającego zdrowiem powietrza, ta woń dobrego smaku i to tchnienie zacnej myśli, które tak rzadko są udziałem komedyj współczesnych. Dlatego też najusilniej polecamy *Spadek Matki* repertuarowi naszej sceny.

Artyści nasi, jakkolwiek w mocno przerzedzonych szeregach stają w letnim sezonie do apelu, stanęli tym razem nadspodziewanie dobrze zbrojni usilną pracą, starannością, a nawet i zdolnościami. To słowo uznania sumiennie należy się wogóle wszystkim wykonawcom wczorajszej komedyi, między którymi na szczególną pochwałę zasługują — pomijając już beneficyantkę — pani Wolska, która rolę gadatliwej staruszki baronowej odegrała tak pięknie, że ją po każdym akcie wywoływano i obsypywano oklaskami; pan Jejde, jako stary sługa Krystyn i pan Solski, jako hr. Esslingen. Temu ostatniemu wszakże, przy całem uznaniu dla dobrej i poprawnej gry, uczynilibyśmy uwagę, że ma trochę za przesadnie-wykwintne, jakgdyby baletnicze ruchy, czego oczywiście bardzo łatwo mu przyjdzie uchronić się w przyszłości, a w takim razie z zupełnem powodzeniem będzie mógł objąć role t. z. „amantów salonowych.“ *L. K.*

Na Wystawę Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Jezierskiego „Portret damy“, Kornbecka „Pojenie bydła“ i „Owca“, Niemczykiewicza „Z okolic Krakowa“, Stachiewicza „U wróżki“, Kossaka Jul. „Wyższość lancy nad bronią sieczną“ akwarella.

Wyszedł z druku 2 arkusz *Śpiewnika akademickiego*, zbioru pieśni patryotycznych i studenckich, z melodyami, wydawanego staraniem i nakładem czytelni akademickiej w Krakowie. Arkusz ten zawiera 11 pieśni.

Nakładem księgarni K. Bartoszewicza wyszła broszurka p. t. *W sprawie zaopatrzenia miasta Krakowa w zdrojową wodę do picia*, napisał Aleksander Brochocki, inżynier.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla pogorzelców Horodenki złożył W. Rzewuski 1 złr.

Dla Weteranów w Zakładzie św. Kazimierza w Paryżu Fr. Panszyna 5 złr.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Ogólne zgromadzenie Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Skutkiem uchwały poprzedniego ogólnego Zgromadzenia Towarzystwa rolniczego Krakowskiego, odbyło się dziś posiedzenie tegoż Towarzystwa pod przewodnictwem hr. Jana Tarnowskiego, poświęcone wyłącznie kwestyi ogólnego przesilenia rolniczego, na którem postanowiono wysłać petycyę do rządu w celu uzyskania tych środków zaradczych, które przez ingerencyą rządu mogą złagodzić kryzys podkopującą dobrobyt rolników.

Treść zajmującej rozprawy, odczytanej przez p. Dydyńskiego o konkurencyi zamorskiej i ochronie, jakąby przynieść mogła zagrożonemu rolnictwu europejskiemu unia ceł ochronnych środkowych państw europejskich przeciw nawałowi importu zamorskiego, tudzież sprawozdanie z rozpraw nad przygotowaną przez Komitet petycyą do rządu, opartą głównie na postulatach przez Kongres rolniczy w Wiedniu zestawionych, podamy jutro.

Kraków 7 lipca.

Otrzymaliśmy z najpewniejszego źródła wiadomość, iż po naradach odbytych ostatniemi czasy w jeneralnej dyrekcyi austryackich kolei państwowych w Wiedniu nad ofertami, dotyczącemi dostawy węgli, na całoroczną potrzebę galicyjskiej kolei transwersalnej, pomimo silnej ze wszech stron konkurencyi, odniosło Jaworzno zupełne zwycięstwo, gdyż dostawę całej rzeczonej ilości węgli tymże zakładom górniczym, po cenach z konkurencyi wynikłych wyłącznie oddano.

Chociaż więc z wielu stron podnoszą się słuszne zarzuty na tę niewłaściwość, że zamawianie tak ważnych materyałów do ruchu potrzebnych, które przedewszystkiem miejscowe stosunki uwzględniać winno, nie należy do atrybucyi dyrekcyi ruchu

w Krakowie i Lwowie, lecz wyłącznie jeneralnej dyrekcyi w Wiedniu przysłuża, to przecież tej ostatniej słuszne należy się uznanie, że, jak to w tym wypadku miało miejsce, potrafiła bardzo dobrze pogodzić z sobą korzyści administracyi państwowej, i uciśnionego nad miarę przemysłu krajowego, — a życzyćby tylko należało, — żeby i u nas w kraju ustało nareszcie uprzedzenie do dobroci zagranicznych materyałów, które obecnie produkcya krajowa, pomimo ciężkiej walki z wielu przeciwnościami, tak zwycięzko wyprzeć zdołała.

Czy zakłady górnicze w Jaworzniu, które, jak wiadomo, obecnie już na całą przestrzeń kolei Karola Ludwika, jakoteż dla kolei północnej ces. Ferdynanda na przestrzeń od Krakowa do Ostrawy potrzebnego materyału opałowego wyłącznie dostarczają, a oprócz tego największą część tutejszej konsumcyi pokrywają, będą w stanie podnieść odrazu produkcyą swoją o tak ogromną ilość, jakiej kolej transwersalna wymaga, jest to pytanie, na które odpowiedź nie do nas należy; nie wątpimy jednakże, iż jeneralna dyrekcya pod tym względem należycie zapewnić się musiała; jeżeli więc Jaworzno zobowiązań swoich rzetelnie i punktualnie dopełni, będzie to niezbitym dowodem, iż siła jego produkcyjna przy odpowiednim zbycie jest niespożytą.

W końcu z zadowoleniem nadmienić nam wypada, że uwzględniając uwagi przez nas swojego czasu poczynione, odstąpiono przy zawieraniu rzeczonej umowy całkowicie od używania mniej stosownego gatunku węgli mięszanych, nieprzesianych, jakie wprost z kopalni wychodzą (tak zwane: *Förderkohle*), lecz uczyniono wyłącznie zamówienie na węgiel gruby, którego kolej Karola Ludwika od wielu lat z wybornym skutkiem używa.

Kasa Oszczędności w Krakowie.

Stan wkładek dnia 31 maja 1885 roku . . . . zł. 8,383,724 c. 38
Od d. 1 do 30 czerwca 1885 r. złożono . . . . zł. 255,507 c. 91
Razem zł. 8,639,232 c. 29
Od d. 1 do 30 czerwca 1885 zwrócono . . . . zł. 305,226 c. 04
Stan wkładek d. 30 czerwca 1885 roku . . . . zł. 8,334,006 c. 25

Taryfa cłowa z Rumunią.

Z powodu wprowadzić się mającej z dniem 13 lipca b. roku nowej ogólnej taryfy cłowej w Rumunii, muszą wszystkie towary z tych krajów, (do których także Austro-Węgry wliczone są), które wskutek zawartych traktatów z Rumunią, według konwencyonalnej taryfy cłowej ocleniu podlegają, przy wprowadzeniu do Rumunii certyfikatami pochodzenia być zaopatrzone; t. j. muszą być przez rumuńskich ajentów konsularnych zamieszkałych w miejscu wysyłki, lub też w miejscach portowych, lub też przez urzędujące władze miejscowe, albo wreszcie przez naczelnika cłowego, u którego towar na wywóz do Rumunii zameldowanym został, poświadczone.

C. k. austryacki konsulat w Bombaju, przestrzegając przed oszustwem tamtejszych ajentów handlowych i spekulantów, radzi zarazem tutejszemu światu handlowemu, ażeby przy zawiązaniu stosunków handlowych z tamtejszemi domami handlowemi, — poprzednio zasiągnął wiadomości w wzmiankowanym c. k. konsulacie o solidarności odnośnej firmy, pod żadnym zaś względem tamtejszym ajentom lub innym indywiduom nie przyznawał udziału w zysku.

Wykaz dochodów
Galicyjskiej Kolei Karola Ludwika.

	Kraków-Lwów		Lwów-Brody Podwołoczys		Razem *	
1885	zł.	c.	zł.	c.	zł.	c.
Od 11 do 20go czerwca 1885 r.	200,407	76	67,017	43	267,425	19
Od 1go stycznia do 10go czerwca	2,887,866	60	794,226	51	3,682,093	11
Razem	3,088,274	36	861 243	94	3,949,518	30
1884	zł.	c.	zł.	c.	zł.	c.
Od 11 do 20go czerwca 1884 r.	220,131	80	53,028	20	273,160	—
Od 1go stycznia do 10go czerwca	3 318,052	94	784,989	78	4,103,042	72
Razem	3 528,184	74	835 017	98	4 376,202	72

* W tem zawarte są. Dochody Jarosławsko-Sokalskiej kolei zł. 4,250 c. 03.

Wiedeń 6 lipca.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 1394, węgierskich 816, niemieckich 880; razem 3090 sztuk.

Galicyjskie i bukowińskie płacono 56 do 59, 60 złr.; węgierskie 55 do 59 złr., osobliwsze 60 do 62 złr.; niemieckie 56 do 63 złr. za 100 kilo mięsa.

Do Preszburga przypędzono na targ dzisiejszy 1515 wołów.

Wilhelm Amirowicz & Carl Schels.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

NADESŁANE

SYMBOLICAL
centenary chart of American history.

Karta symboliczna historyi Ameryki, wydana w Stanach Zjednoczonych przez **ś. p. Juljana Horaina.** — Jest to piękna chromolitografia 64-ch najważniejszych wypadków historyi Ameryki, przedstawionych symbolicznie i 35 portretów najsławniejszych ludzi tego kraju. Tablica z objaśnieniami w języku polskim dodaje się bezpłatnie. Karta ta sprzedajaje się na rzecz wdowy i sierót po ś. p. Julianie Horainie w księgarni Friedleina i Bartoszewicza w Krakowie po 2 złr.

NADESŁANE.

W Internacie uczniów Seminaryum nauczycielskiego w Krakowie pod opieką męskiego Towarz. św. Wincentego a Paulo zostającym znajduje się 25 miejsc do obsadzenia z początkiem roku szkolnego 1885/6. Interesowani zechcą wnieść (pod adresem: Dr Stanisław Tomkowicz, Kraków, ul. Wolska, Nr 11) podanie, zaopatrzone w metrykę chrztu, świadectwo szczepionej ospy, świadectwo ubóstwa, świadectwo szkolne z ostatniego półrocza, lub jeśli była przerwa w naukach, świadectwo moralności, oraz dokładny adres petenta z wyrażeniem miejsca pobytu i ostatniej poczty.

Termin zgłoszeń do 1 sierpnia b. r.

Uprasza się uprzejmie pisma krajowe o powtórzenie niniejszego zawiadomienia.

NADESŁANE.

Komitet wiankowy podaje do publicznej wiadomości: że tegoroczna uroczystość „Wianków“ przyniosła dochodu brutto 1403 złr. 30 c. z tych wydano na pokrycie rozchodów urządzenia „Wianków“ 1289 złr. 96 ct. Pozostały zaś dochód netto 113 złr. 34 ct., Komitet przeznaczył nie w połowie — jak zamierzał pierwotnie, lecz w całości, na zasilenie funduszu kolonij wakacyjnych i wręczył takowe odnośnemu Komitetowi, któremu też nadto prześle kwotę, jaka jeszcze otrzymaną zostanie z siedmiu list składkowych dotychczas niezrealizowanych.

Ostatnie wiadomości.

Czytamy w *Słowie*:

„Rada państwa w departamencie ekonomicznym i w ogólnem zebraniu, rozważywszy przedstawienie ministra skarbu w przedmiocie reorganizacyi Banku polskiego, wydała opinię następującą:

1) Bank polski zamienić na kantor warszawski, a jego oddziały na oddziały Banku państwa.

2) Prowadzić osobny rachunek likwidacyi interesów Banku polskiego, aż do ukończenia takowej i na rachunek ten wnieść między innemi kapitał zakładowy i rezerwowy Banku polskiego, dla pokrycia wszelkich możebnych strat. Zarazem prowadzić osobny rachunek i operacye urzędu loteryi.

3) Majątek nieruchomy i ruchomy Banku polskiego oddać pod zawiadywanie Banku państwa, pozostawiając ministrowi skarbu możność przenoszenia z rachunku likwidacyi na własny rachunek Banku państwa i innych pozycyj, nie czekając końca likwidacyi, jeżeli minister uzna to za możebne.

4) Czynności kantoru warszawskiego Banku państwa i jego oddziałów w Królestwie Polskiem rozpocząć bezzwłocznie po ukończeniu koniecznych przygotowawczych zarządzeń.

5) Kantorowi warszawskiemu i oddziałom poruczyć prowadzenie operacyj bankowych na podstawach określonych wogóle dla kantorów Banku państwa i jego oddziałów, z takiemi odstąpieniami pod względem warunków i sposobu dokonywania operacyj, jakie minister finansów, ze względu na miejscowe stosunki, uzna za niezbędne.

6) Kantorowi warszawskiemu poruczyć: a) obowiązki Banku polskiego w zakresie zawiadywania długami rządowemi Królestwa Polskiego, wypłatą procentu i amortyzacyą tychże długów, zgodnie z warunkami pożyczek i obowiązującemi w tym względzie postanowieniami prawnemi, z wyjątkiem tylko wypłaty procentów i amortyzacyi za granicą, co dokonywać się będzie trybem, ogólnie dla tego rodzaju wypłat ustanowionym; b) wydawanie zaliczek na zakup narzędzi rolniczych na dotychczasowych zasadach; c) przyjmowanie na dotychczasowych warunkach wkładów, które obowiązkowo mają być wnoszone do Banku polskiego, z pozostawieniem ministrowi skarbu prawa zmieniania tych warunków w porozumieniu z władzami właściwemi; d) zlikwidowanie interesów Banku polskiego i jego oddziałów, a mianowicie dopełnienie zobowiązań, przyjętych przez Bank polski względem wkładów wszelkich kategoryj i w ogóle we wszelkich operacyach, oraz odbieranie spłat wszelkiego rodzaju wierzytelności Banku polskiego; e) zawiadywanie urzędem loteryi.

7) Urzędników Banku polskiego i jego oddziałów, którzy po zwinięciu Banku i oddziałów nie otrzymają innego przeznaczenia, uznać za spadłych z etatu, na zasadzie art. 141—145 ustawy o służbie cywilnej w Królestwie Polskiem i Najwyżej zatwierdzonego w dniu 30 lipca (11ym sierpnia) 1868 r. postanowienia Komitetu dla spraw Królestwa Polskiego o przywilejach urzędników spadłych z etatu, wskutek reorganizacyi zarządu cywilnego w Królestwie.

8) Pozostawić ministrowi finansów: *a*) zatwierdzenie tymczasowego etatu kantoru warszawskiego Banku państwa i jego oddziałów w Królestwie polskiem, zgodnie z etatami innych kantorów i oddziałów, oraz etatu magazynów składowych, zgodnie z etatem ich obecnym, z warunkiem wszak że, aby wydatek roczny na utrzymanie składu osobistego, jak również na potrzeby gospodarcze, nie przewyższał w kantorze warszawskim sumy ogólnej, przeznaczonej w r. 1885 na utrzymanie Banku polskiego, a w oddziałach wysokości sum przeznaczanych wogóle dla oddziałów Banku państwa; *b*) wydatek ten pokrywać z dochodów Banku państwa, oprócz wydatków na koszta likwidacyi, które odnoszone być mają na rachunek likwidacyi; *c*) czynienie wydatków koniecznych na utrzymanie urzędu loteryi, zgodnie z dzisiejszym etatem tego urzędu, z dochodów operacyi loteryjnej. Cesarz powyższą opinię Rady państwa w d. 3 (15) z. m. zatwierdził i polecił wykonać.“

W Rosyi był znów niedawno pogrom żydów w miasteczku Chabnem, w gubernii Kijowskiej. Za powód doń posłużył wypadek następujący: Pewna uboga stara mieszczanka, kupująca u żyda mięso, po zaciętej kłótni z rzeźnikiem, została przezeń wypchniętą ze sklepu w dość niedelikatny sposób, t. j. po prostu razami pięści, — wieczorem zaś tego samego dnia umarła. Syn zmarłej, będący robotnikiem w miejscowej fabryce sukna, dowiedziawszy się o przyczynie śmierci swej matki, pobiegł do fabryki i okrzykiem: „koledzy! Zyd zabił moją matkę,“ tak podburzył wszystkich robotników, już naonczas śpiących, że się zerwali, chwycili polana, kilofy, kije, słowem, co kto mógł, i napadli tłumnie na domy żydowskie rozbijając okna, rwąc pierzyny i poduszki, rabując i niszcząc towary w sklepach, bijąc żydów i t. d. Zydzi stawili, jak mogli, opór napadowi, wskutek czego wynikła wzajemna bójka, w której z obu stron było wielu rannych, lecz wypadków śmierci nie było. Zarządzający majątkiem Chabeńskim wezwał telegrafem władze o pomoc na wypadek nowych rozruchów, których, sądząc po usposobieniu ludności, spodziewają się wszyscy.

W sądzie okręgowym Charkowskim odbyła się przed paru dniami rozprawa sądowa w procesie Józefa Łysiańskiego, żyda, oskarżonego o zbrojny opór władzy przy rewizyi, którą zarządzono w jego mieszkaniu w dniu 2 maja, a która tam wykryła zapas bomb dynamitowych, tajemną drukarnię i wiele broni. Łysiański zabił wystrzałem z rewolweru policyanta Fesenkę i ranił żandarma Bułbakowa. Sąd skazał go na karę śmierci przez powieszenie.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 7go lipca. *N. fr. Presse* zamieszcza korespondencyę ze Lwowa, zawierającą namiętne wycieczki przeciw rzekomemu uciskowi, jakiego Rusini doznawać mają od Polaków. Ucisk ten objawiać się ma w prześladowaniu Kościoła grecko-katolickiego. Starostowie wystosowali okólniki do dziekanów we wschodniej Galicyi, aby czuwali nad „fryzurą“ podległych sobie proboszczów. Trójramienne krzyże zostały usunięte, a nawet wysyłano żandarmów do utrzymywania straży w kościołach. Polityka Polaków doprowadziła do tego, że przy rozdawaniu beneficyów ruskich w pierwszym rzędzie uwzględniani bywali wydaleni z Rosyi zwolennicy unii.

Rezygnacya Józefa Sembratowicza i spensyonowanie jego doradców, sprawiają *Neue fr. Presse* największą boleść, i prawdziwie roześmiać się można z owej roztczulającej troskliwości, z jaką ów dziennik bierze w obronę interesa ruskiego kleru, i chce dowieść, że reorganizacya grecko katolickiej hierarchii miała na oku przeważnie polityczno narodowe cele, bez względu na to, że Rosya tę wielkich rozmiarów akcyę polityczną mogła uważać za prowokacyę i bez względu na niebezpieczeństwo walki wyznaniowej. Z ciężkiem sercem spogląda też ów przywódczy organ liberalny na wzrastający wpływ Polaków także i w Watykanie i nie wątpi, że plany polskie zostaną urzeczywistnione. Łączność z Jezuitami wyda jednak złe owoce.

Wiedeń 7 lipca. Wskutek bezimiennego listu, donoszącego, że w kasie gminnej okręgu miejskiego „na Wiedeniu“ brakuje około 10.000 zlr., które naczelnik okręgowy Winkler von Fornzest nieprawnie na swoje potrzeby użył, odbyło się w sobotę skontro tej kasy, którego rezultat dopiero dzisiaj do wiadomości publicznej podano. Komisya skontrująca znalazła w kasie faktycznie deficyt 10,000 złr. Interpelowany naczelnik, który — nawiasem powiedziawszy — ze względów zdrowia właśnie dał był swoją dymisyę, przyznał się do wyjęcia z kasy tych pieniędzy, tłumacząc, że zrobił to w interesie gminy, w celu lepszego „fruktyfikowania“ tychże; ofiarował się do wczoraj z południa rzeczoną sumę zwrócić, czego też rzeczywiście dotrzymał. Mimo to nakazał wiceburmistrz przeniesienie „niepewnych“ w kasie okręgowej pieniędzy do głównej kasy miejskiej. Winkler von Fornzest odznaczył się przy ostatnich wyborach gorliwą agitacyą za kandydatem zjednoczonej lewicy.

Wiedeń 17 lipca. *(W)* Najwyższa rada sanitarna wyraziła jednomyślnie na wczorajszem posiedzeniu uznanie zakomunikowanym telegraficznie rozporządzeniom w sprawie uroczystości w Welehradzie, a nadto zaproponowała rządowi, aby ze względu na stosunki sanitarne, termin pielgrzymek został znacznie odłożony.

Wiedeń 7 lipca. *(W)* Ministerstwo oświecenia nie przychyliło się do rekursu miast Krumlowa i Brüx, przeciw rozporządzeniu, podług którego każde z tych miast ma utworzyć czeską szkołę ludową.

Grac 7 lipca. Członkowie klubu Coroniniego zbiorą się niebawem na konferencyę przedwstępną.

Londyn 7 lipca. Utrzymują tu, że ani co do chwili wyjazdu Drummonda Wolffa do Egiptu, ani co do celu jego misyi nie zapadnie stanowcza decyzya przed powrotem jenerała Wolseleya z Egiptu, który zapatrywania swoje osobiście rządowi wyłuszczy.

Belgrad 7 lipca. Po nastąpionej notyfikacyi o śmierci ks. Fryderyka Karola, zarządził król żałobę dworską.

Telegramy biura koresp.

Poczdam 7 lipca. Ks. szlezwicko holsztyński Ernest Günther, wypadł wczoraj z powozu skutkiem spłoszenia się koni i skaleczył się lekko w rękę.

Paryż 7 lipca. Izba przystąpiła do obrad nad traktatem w Tientsin. Minister Freycinet odczytał trzy depesze jenerała Courcy o znanem zajściu. Depesze te stwierdzają, że wojsko anamskie, które napadło na oddział francuski, liczyło 30 tysięcy żołnierzy.

Minister Campenon oświadcza: Mamy w Tonkinie 35.000 żołnierzy, z czego 3000 stoi w pogotowiu do drobniejszych wypraw; parlament może więc być spokojnym. O bieżących wypadkach będziemy parlament informowali.

Biskup Freppel utrzymuje, że wypadki te zmieniają stan rzeczy i żąda odroczenia dyskusyi nad traktatem. Freycinet występuje przeciw wnioskowi Freppela, który też został odrzucony.

Paryż 7go lipca. Izba przyjęła znaczną większością głosów traktat w Tientsin zawarty.

Londyn 7 lipca. Izba niższa przyjęła 263 przeciw 219 głosom wniosek w sprawie niedopuszczenia Bradlaugha do złożenia przysięgi i w sprawie wykluczenia go z Izby. Gladstone występował przeciw temu wnioskowi.

Z Izby wyższej. Salisbury złożył długie oświadczenia w sprawie afgańskiej i egipskiej. Mówca zaznaczył, że rząd musi co do rokowań z Rosyą, tudzież co do innych kwestyj kontynuować politykę poprzedniego rządu, przez co samodzielna akcya rządu jest istotnie ograniczoną. Pierwszem zadaniem jest uczynić zadość przyjętym zobowiązaniom. Rząd musi więc dotrzymać danego emirowi przyrzeczenia co do Zulfikaru. Następnie kwestyą żywotną jest przywrócić wszędzie zaufanie, iż rząd angielski dotrzymuje danego słowa. Rokowania między Rosyą a Anglią toczą się przy obopólnem życzeniu przyjaznego rozwiązania kwestyi afgańskiej, ale nie postąpiły jeszcze tak dalece, aby można z całą stanowczością o ich rezultacie wyrokować. Zresztą, choćby się nawet rokowania te zakończyły, to i tak nie możnaby do nich przywięzywać stanowczej wagi wobec stosunków krajów w tamtej części świata. Potrzeba jednak prowadzić dalej rozpoczętą już budowę obwarowań pogranicznych.

Co do Egiptu musi być polityka rządu stanowczą i wolną od wszelkiej chwiejności. Mowca rozwodzi się szeroko nad trudnem zadaniem militarnego zabezpieczenia Egiptu przed barbarzyńcami, nad uregulowaniem stosunku z Sudanem, tudzież nad międzynarodowemi stosunkami z innemi państwami. Główną trudność sprawia sytuacya finansowa; należy ją więc przedewszystkiem wyjaśnić. Niepodobna przywrócić Egipt do stanu, w jakim był przed wylądowaniem wojsk angielskich. Z chedywem łączą Anglię względy honorowe.

Mowca spodziewa się rychłego zamknięcia sesyi i nie obstaje przy zamiarze odroczenia lub rozwiązania parlamentu. Nowe wybory rozpoczną się zapewne około d. 17 listopada.

Carnarvon oświadcza, że rząd zdecydował się nie żądać ustaw wyjątkowych dla Irlandyi, ale istniejące ustawy energicznie wykonywać.

Madryt 7 lipca. Wczoraj zachorowało tu 5 osób, a umarły 3 osoby na cholerę. Na prowincyi było 660 wypadków śmierci na cholerę

Kursa. — Wiedeń 7-go lipca. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 82·60 — 5% — Renta papier. nieopodat. 99 35 — Renta srebr. 83·45 — Renta złota 108·85 — 6% Renta złota węgierska —·—. — 4% Renta złota węgierska 98 85 — Losy z r. 1860 139·50. — Akcye Banku Austr. Węg. 861·— — Akcye kredyt. 285·90. - Londyn 124 35. — Napoleony 9·86—. — Lombardy 137·— Losy roku 1864 167·75 — Akcye Kolei Karola Ludwika 244·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 229·50 — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 177·—. — Obligacye indemn. galicyjs. 101 75.— Losy prem. węgiersk. 117·90 — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 148 25. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 168·75. — 6% Listy zast. hipot. 101 50 — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—.— Akcye kolei Siedmiogr. 184 25. — Marki 61 05 — Ruble 124·50. — Dukaty 5 89 — Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank -·—.

Usposobienie giełdy:

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:
do Lwowa: osobow. pospiesz. mieszan. kuryerski
Kraków odjazd 10·46 rano 9·13 wiecz. 10·57 wie. 7·59 rano
Lwów przyjazd 9·07 wie. 5·16 rano 11·13 rano 3·38 pop.
Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:
Kraków odjazd 6·12 rano } Tarnów przyjazd 9·07 rano; Rzeszów „ 12·35 pop.
Do Wieliczki { Kraków odj. 11·15 przed p. 11·24 w n.; Wieliczka przyj. 11·59 przed p. 12·10 w n.
Do Wiednia: osobowy 5·40 r. i 3·— pop. — pospieszny 6·55 rano — mieszany 9·30 rano i 6.— popo. — kuryerski 9.35 wieczór.
Przychodzą do Krakowa:
ze Lwowa: osobow. mieszan. pospiesz. kuryerski
Lwów odjazd 3·45 rano 4·30 wie. 10·26 w noc. 2·5 pop.
Kraków przyj. 2·33 pop. 5·10 rano 6·48 rano 9·38 wie.
Z Rzeszowa lokalny:
Rzeszów odjazd 2·35 popoł. Kraków przyjazd 8·20 wiecz.
Z Wieliczki: { Wieliczka odjazd 6·55 wiecz. 5·46 rano; Kraków przyjazd 7·35 wiecz. 6·31 rano
Z Wiednia osobow. pospiesz. mieszan. kuryerski
Wiedeń odjazd 8·20 rano 11·10 rano 2·25 pop. 10·15 wie.
Kraków przyjazd 9·50 wie. 8·30 wie. 7·22 rano 7·26 rano
Z Wiednia osobowy mieszany
Wiedeń odjazd 8·25 wiecz. 9·30 wieczór
Kraków przyjazd 9·45 rano 5·27 popołudniu

Z Prus: o godzinie 3·15 popoł. mieszany; o godzinie 8·30 wieczór pospieszny i o godz. 9·50 wiecz. osob.

Z Warszawy: o godz. 9·45 rano osobowy i o godz. 5·27 popołudniu mieszany.

☞ Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 12 minut później od krakowskiego.)

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 7 Lipca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	124 —	125 —
Marki niemieckie	60 75	61 25
Dukat ważny	5 84	5 92
20-to frankówka ważna	9 83	9 90
Imperyał ważny	10 13	10 23
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 70
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	82 35	83 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	101 40	102 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „	90 60	91 40
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 75	97 75
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 25	89 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	91 60	92 60
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	90 75	92 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	88 25	89 25
5% „ „ „ „ „ „ „	99 60	100 25
6% „ „ „ Banku Hipot. „	101 —	102 25
5% „ „ „ „ „ „ prem.	98 60	99 25
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	96 75	97 75
5½% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	97 50	99 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 25	100 25
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	99 —	100 —
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101 50
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	54 —	58 —
5% „ „ „ „ „ „	51 —	54 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	98 —	99 50
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	244 —	246 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	228 —	230 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	282 —	285 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18 —	18 75
„ „ Stanisławowa	23 50	25 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 50	15 25
„ „ węgier. „ „	8 75	9 25

Wiedeń 6 Lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	82 60	82 75
4⅕% „ srebrna	83 45	83 60
4% „ złota	109 —	109 15
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	127 25	128 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 25	139 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	141 —	141 50
„ „ 1864 „ 100 „	167 75	168 25
„ „ 1864 „ 50 „	166 —	166 50
Losy Como-Renten za sztukę	43 —	45 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	101 50	102 50
Galicyjskie „ „	101 50	102 —
Morawskie „ „	105 25	— —
Niższo-austryackie „ „	107 —	107 75
Wyższo-austryackie „ „	105 —	107 —
Szląskie „ „	— —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 50
Siedmiogrodzkie . . 7% „	101 60	102 10
Węgierskie „ „	102 50	103 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	101 75	102 75
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	149 —	149 50
6% Renta węgierska złota	99 25	99 40
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	108 40	108 80
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	98 75	99 25
Boden-Credit austryacki . . 80 „	227 75	228 25
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	287 50	287 75
„ Bank węgierski . 200 „	291 —	291 25
Depositen-Bank . . . . 200 „	195 —	195 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	590 —	595 —
Gal. Banku dla Hand. Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	861 —	863 —
Unionbank . . . 100 „	79 25	79 50
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	143 75	144 25
Wied. Bankverein . . . . 100 „	101 60	102 —
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	185 25	185 75
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	461 —	463 —
Elżbiety . . . . . 210 „ „	238 —	238 75
Linz-Budweis . . . . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	201 25	201 75
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2375	2380
Franciszka Józefa . . 200 „ „	211 —	211 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	244 25	244 75
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	148 25	148 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	229 25	229 75
Nordwest austr. . . . 200 „ „	168 50	169 25
„ „ Lit. B. 200 „ „	169 25	169 75
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	185 50	186 —
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	184 25	184 75
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	296 50	297 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	137 —	137 50
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	251 50	252 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	175 25	175 75
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	177 —	177 25
„ Westb. . . . . 200 „ „	168 75	169 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	124 —	124 50
4½% „ „ „ papier 50 lat	99 75	100 25
3% prem. Bod. Cred. allg.	97 25	97 75
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 75	100 10
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 75	102 50
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 75	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 50	— —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 50	99 75
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 50	99 75
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	88 —	89 —
4½% „ Banku krajo . . 51 lat	91 75	92 25
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 40	101 80
5% „ „ „ „ prem.	99 —	99 50
5% „ „ „ „ 40 lat	96 50	97 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	103 —	103 50
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	102 25
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	102 75	104 —
4% „ Bank Hip. prem.	100 50	101 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	100 10	100 50
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	100 20	100 50
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	100 —	100 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	121 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	109 50	110 50
„ za 200 Mrk. nie op.	121 —	121 30
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	106 25	107 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	109 —	110 —
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	106 25	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½%	92 75	93 —
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 50	101 —
„ Jarosław 300 „ „	99 50	100 —
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	100 50	101 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	— —	— —
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	103 50	104 —
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 50	103 —
„ „ Em. 1874 200 m. „	128 50	— —
Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr. „	119 —	— —
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	88 40	88 70
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. „	99 25	99 75
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	194 50	195 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	150 75	151 25
„ „ . 200 złr. 5%	127 —	— —
Theissb.-Gesell. . . . 1000 „ „	107 75	108 50
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	100 —	100 50
„ „ II Em. 200 „ „	99 50	— —
„ Nordost . . . . 300 „ „	99 20	99 60
„ „ złotem . . 200 „ „	— —	— —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	100 —	100 60
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 25	99 50
Losy.		
5% Donau Regul. . . . . złr. 100	116 —	116 50
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	123 40	123 60
„ Węgierskie . . „ 100	117 80	118 20
3% „ Tureckie . . . fr. 400	20 50	21 —
Kredytowe . . . . . . złr. 100	175 75	176 25
Clary . . . . złr. 42	43 25	44 —
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	112 50	— —
Insbrucku . . . . . . „ 20	19 20	19 60
Keglewicha . . . . . . „ 10½	19 —	19 50
Krakowskie . . . . . . „ 20	18 25	18 50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	42 50	43 50
Palfy . . . . „ 42	39 75	40 25
Rudolfa . . . . „ 10	17 75	18 50
Salma . . . . „ 42	55 50	56 25
Salzburgskie . . . . . „ 20	— —	— —
St. Genois . . . . . . „ 42	48 —	48 75
Stanisławowskie . . . . „ 20	24 —	24 75
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	131 50	132 50
4% . . . . „ 50	68 —	68 50
Waldsteina . . . . . . „ 20	29 —	30 —
Windischgrätza . . . . „ 20	37 50	38 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 88	5 90
20 frankówki	9 85	9 86
Imperyały rosyjskie	10 16	10 18
Funty szterl. angielskie	12 38	12 43
Liry tureckie złote	11 17	11 20
Marki niemieckie za 100 marek	60 95	61 05
Rubel papierowy za 100	124 75	125 25

Lwów 6 Lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	273 —	277 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 40	100 40
4% „ „ „ „ „	90 75	92 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 40	100 40
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	91 50	92 50
6% „ „ Banku hip. gal.	101 35	102 35
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	97 —	98 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	101 20	102 20
4½% „ pożyczki krajowej	90 75	91 75

Warszawa 6 Lipca.

	płacą rub.	kop.	żądają rub.	kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	98	50
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	89	80
kupon	—	—	—	

obok Schwendera. **JAN AMON** obok Schwendera.

w Wiedniu, Rudolfsheim, Schönbrunnerstr. 1,

poleca swój doskonale zaopatrzony skład, prócz trwałego wykonania, po nadzwyczaj tanich cenach



na porę letnią 1885 r.

najmodniejszy satin i perkale kosmanoskie austryackiego wyrobu, sternberskie materye płócienne, Dolfus Mük francus. wyrobu, Cöchlin Baumgarten francuskiego wyrobu, wszystko do prania przez fabryki poręczone.

Wskutek zakupna większej ilości około 1000 sztuk prawdziwy h kolorowych **satynów i perkali** w najlepszych gatunkach, mogę Szan. kupującym po zadziwiająco tanich cenach polecić. Zamówienia z prowincyi uskuteczniam najstaranniej za otrzymaniem gotówki lub za zaliczką.

Próbki i ryciny mód wysyłam darmo i opłatnie, upraszam jednak, ażeby odpowiednio były żądane co do celu i ceny. Nieodpowiednie próbki proszę zwrócić. Za rzetelne wykonanie zamówień ręczy moja oddawna znana z uczciwości firma.



Szlafrok do prania złr. 5·75. (1592-4 6) Kostium do pran. 12·75 złr.

Justyna z Jędrzejewskich Paulus
Wien, I. Schottengasse 3
(dawniej w Krakowie)

Biuro Nauczycielskie

poleca guwernantki, guwernerów i bony narodowości polskiej, francuskiej, angielskiej, niemieckiej — po cenach bardzo przystępnych. (1515 4-9)

Bona Francuzka z Nancy — jest zaraz do umieszczenia przez moje biuro. (1697-3-3)
B. Gabryelska w Krakowie przy placu Szczepańskim pod Nr. 9.

Codzień świeże masło

ze słodkiej śmietany oraz i kuchenne z Dąbrowicy, otrzymuje handel *A. Mecnarowskiego.* w Krakowie. (1702-3-4)

Mléko

kwaśne wyborne, wystane na lodzie, słodkie, prosto od krowy, świeże masło, chleb razowy i biały domowego pieczywa, poleca Szanownej Publiczności (1503 11-18)

Teresa Freege
w własnym ogrodzie przy ul. Lubicz l. 30.

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3^1/_2$ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania**, nabyć można albo u podpisanych, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (1711-2)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium
B. Schönberg & Fränkel
przy ulicy Mostowej Nr. 358/4.

Dr. GOLDBAUM
z Królestwa praktykuje podczas sezonu (1653-3-3)
w Ems,
MIESZKANIE TAUNUS.

Każdego czasu do najęcia

obszerne pierwsze piętro z balkonem, kompletnie odnowione, suche, ciepłe i z pięknym widokiem, na placu Latarnia Nr. 8, w pobliżu pałacyku Wgo Kossaka. Bliższa wiadomość u właściciela, ulica Karmelicka Nr. 3, na dole. (1741-2 3)

Farby do malowania dachów

w najlepszej jakości, tarte w podwójnie gotowanym pokoście, — dostarczają do każdej stacyi kolejowej opłatnie, taniej jak każda konkurencya (1183-25-34)

Hübner i Hanke
we LWOWIE, Rynek Nr. 38.

Kantor wymiany
M. ABERDAMA
w TARNOWIE,
przy placu Kazimierza, obok głównej trafiki, z dniem 1 lipca b. r. został przeniesiony do domu p. Lipschitza, przy ulicy Krakowskiej obok restauracyi szwechackiej, naprzeciw kawiarni p. Breitseera. (1696 3-3)



Weyla stołek kąpielowy do opalania jest najpraktyczniejszym przyrządem kąpielowym. Bez trudu i kosztów ciepła kąpiel. 800 sztuk w użyciu. Obszerne cenniki darmo. (1683 6-)

L. Weyl, właściciel c. k przywileju w **Wiedniu,** I., Wallfischgasse Nr. 8. — Wanny, przyrządy natry kowe, klozety, chłodniki, także na miesięczne spłaty.

Czokolada SOCIÉTÉ FRANÇAISE

w WIEDNIU, Währing, Gürtelstrasse 15.

Uznany wyborny wyrób.

Najlep. rozpuszczalny proszek kakaowy pozbawiony tłuszczu w puszkach blaszanych po 1/2, 1/4 i 1/8 kilo.

Do nabycia we wszystkich znaczniejszych sklepach korzennych **w Krakowie.** (768-106-120)

J. NAWROCKI w KRAKOWIE,

Hotel Drezdeński,

Dom bankowo-komis. i Biuro spedycyjne

utrzymuje

Kantor wymiany

wszelkich monet i papierów wartościowych.

Zajmuje się:

zabieraniem wszelkich towarów, mebli i ciężarów ze wszystkich punktów miasta Krakowa, oraz przewożeniem ich do kolei i dopełnieniem ekspedycyi do miejsca naznaczenia;

odbiorem towarów z magazynów kolejowych oraz dalszą ich wysyłką;

assekuracyą towarów;

opakowaniem wszelkiego rodzaju mebli, fortepianów i t. p.

przeprowadzką odpowiedniemi wozami i wprawnymi ludźmi;

odbiorem towarów z urzędu cłowego, oraz załatwianiem formalności celnych. (1625 7-10)

Osoby m jące się **w pierwszych dniach lipca przeprowadzać,** raczą jak najrychlej o tem donieść, gdy żądania według porządku zgłoszeń załatwiane będą.

SAXLEHNERA ZDRÓJ GORZKI

Hunyadi János

zbadany przez **Liebiga, Bunsena, Freseniusa,** tudzież wypróbowany i ceniony przez słynnych lekarzy, jak Bamberger, Molesohott, Virchow, Soanzoni, Fauvel, Botkin, Zdekauer, Kosiński, Chałubiński, Szokalski, Warschauer, Hirsch, Nussbaum, Schulze, Wunderlich, Friedreich, Spiegelberg itd., zasługuje słusznie być poleconym jako (819-13-25)

najlepszy i najskuteczniejszy z wszystkich zdrojów gorzkich.

Należy żądać zawsze wyraźnie
„Saxlehnera naturalną wodę gorzką“.
Składy są we wszystkich handlach wód mineralnych i prawie we wszystkich aptekach.
Właściciel: **Andrzej Saxlehner w Budapeszcie.**

Tanie wydania J. Chociszewskiego.

Pielgrzymka do ważniejszych miejsc w ziemiach polskich, wsławionych cudownemi obrazami N. Maryi Panny, zawierająca najpotrzebniejsze nabożeństwo dla pielgrzymujących i opisy naszych głównych miejsc cudownych. Zebrał i ułożył J. Chociszewski. 12o, VIII i 335 str., z rycinami, oprawione, 1 złr.

Dzieje narodu polskiego dla ludu i młodzieży w krótkości opracował J. Chociszewski. **Wydanie 5.** z mnóstwem rycin. 12o, 256 str., 50 cent.

Jan III. Sobieski, król polski i obrońca chrześciaństwa, jego życie i czyny, na pamiątkę 200-letniej rocznicy obrony Wiednia, dla ludu i młodzieży w krótkości opowiedział J. Chociszewski. Z 12 rycinami, 12o, 160 str. 41 cent.

Wybór pieśni narodowych, w którym się znajdują dumki, arye, marsze, krakowiaki, mazury, pieśni patryotyczne, wojenne, historyczne i t. d. 182 str. 41 cent.

Jestto najlepszy i najtańszy zbiór pieśni narodowych.

Za pomieszczenie w tym zbiorze pieśni: Jeszcze Polska niezginęła, skazany został wydawca przez pruskie władze na 4 miesiące więzienia.

Róże i niezapominajki, książeczka dla serc kochających, a szczególnie dla narzeczonych, zawierająca rozmowę kwiatami, opowiadania i t. d. 8o, 110 str., z 12 rycinami. 41 c.

Książeczka o Sobieskim dla dzieci polskich. 16o, 64 str., z rycinami. 17 c.

Sobieski pod Wiedniem dnia 12 września 1683 r. Na pamiątkę 200-letniego jubileuszu napisał J. Chociszewski. 8o, 34 str., z 12 rycinami. 15 c.

Powiastka o wietrze. Napisała dla młodzieży Eliszka Krasnohorska, z czeskiego przełożył J. Chociszewski. 8o, 56 str., z 7 rycinami. 41 cent.

Kupujący naraz za 1 złr., otrzymuje w dodatku kalendarz dla dzieci polskich Leszek z 16 rycinami.

Do nabycia w Administracyi „Czasu“ w Krakowie.

Porzeczki czerwone i różowe, wielkie i drobne, po bardzo niskiej cenie w ogrodzie na Wielopolu Librowskiem pod Nr. 18. (1705-3-8)

Weba King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabaiania pod powyższą nazwą materyi posiadjącej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Weba King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . złr. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . „ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (1454 31-)

M. Beyer i Sp.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

KOCIOŁ PAROWY

najnowszej konstrukcyi, o sile 8 koni i 4 atmosfer, mało używany, jest do sprzedania. Bliższa wiadomość w biarze *E. Silbersteina* w Krakowie, w hotelu Saskim. (1701-3-3)

Dra HARTMANNA
„AUXILIUM“

najlepszy uznany środek leczniczy **bez wstrzykiwania przeciw śluzotokowi u mężczyzn** i Dra Hartmanna Auxilium dla kobiet **przeciw upławom** (czy świeżo powstałym, czy zastarzałym) jest do nabycia wraz z pouczającą broszurą i biletem upoważniającym do jednej konsultacyi w zakładzie Dra Hartmanna, we wszystkich aptekach po cenie 2 złr. 80 c. i w **głównym składzie W. Twerdy apt., I. Kohlmarkt 11 w Wiedniu.** Tylko w znak ochronny i bilet zaopatrzone Auxilium jest skuteczne i prawdziwe. Pan **Dr. Hartmann** od wielu lat słynnie znany specyalista, wedle dyplomu z r. 1870 mianowany członkiem wiedeń. lekar. wydziału, ordynuje od godz. 9—6 a w niedziele i święta od 9—2 w swoim zakładzie, gdzie wylecza **kiłę, wyrzuty, choroby skórne i tajne, choroby kobiece i osłabienie męzkie** wedle nader uznanej metody, bez nast. cierpień i przerwie zawodu. O lekarstwa stara się w sposób dyskretny. Honoraryum skromne. Leczy także listownie w **Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.** (1373-167-)

Skład w KRAKOWIE u W. Redyka apt.

Nauczyciel prywatny poszukuje posady na wsi do udzielania nauk początkowych szkół normalnych, gimnazyalnych lub też realnych. — Adres: **S. F. K. w Krakowie** przy ul. Łobzowskiej pod Nr. 27. (1453-4-6)

Kancelarya adwokata
Dra Władysława Wilkosza
znajduje się obecnie **przy ulicy Szpitalnej w domu pod Nr. 6, I. piętro.** (1651 6-6)

Berneńskie materye

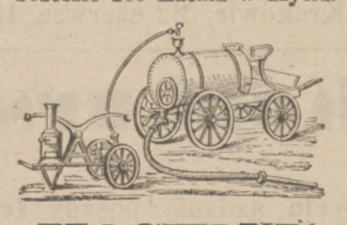
z prawdziwej wełny w trwałych tylko modnych wzorach na suknie męzkie, 1 do 8 metr. dług., **metr po 1 do 6 złr.** rozsyła za zaliczką znany jako rzetelny i uczciwy **SKŁAD FABRYCZNY SUKIEN „IMHOF“ w BERNIE (Brünn).**
Próbki na żądanie opłatnie. (1567-7-10)

Osoba wykształcona,

wdowa, bezdzietna, w sile wieku, rozumiejąca się na gospodarstwie i zarządzie domowem, poszukuje odpowiedniego zajęcia za skromnem wynagrodzeniem. Bliższą wiadomość zasięgnąć można u Zarządcy pałacu barona Puszeta, przy ulicy Starowiślnej pod Nr. 15. (1689 3-3)

Przeszło 200 machin w użyciu.

Fab. założ. 1823. 54 MEDALI.



MACHINY
do czyszczenia wychodków
wozy do wywożenia odchodów,
najnowszy system ewakuacyjny
do bezwonnego wypróżniania dołów odchodowych buduje i dostarcza

Wm Knaust w Wiedniu

ces. król. uprzyw. fabryka machin.
Szczególność:
sikawki parowe, sikawki pożarne o sile ręcznej, przybory dla straży ogniowych, pompy wszelkiego rodzaju i towary metalowe.
Ogólne katalogi darmo i opłat.
Zwraca się uwagę! Tylko te przyrządy kloaczne są prawdziwe, które są sprowadzone wprost z fabryki. (1153-17 24)

W Modlnicy Wielkiej

we dworze (1692 3-3)
są owoce w sadach
do sprzedania.
Bliższa wiadomość na miejscu.

Dra Schwaigera

WYCIĄG ROŚLINNY

leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucye, osłabienie męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą albo wprost przez
Dra Schwaigera w Wiedniu,
VIII., Landong. Nr. 29. (1563-8-)

Najnowszy dokładny plan
KRÓL. GŁÓW. MIASTA KRAKOWA
WRAZ Z PRZEDMIEŚCIAMI,
odbity w czterech kolorach, z czterema pięknie wykonanemi widokami i objaśnieniem w formie książeczki.

Wydanie drugie znacznie pomnożone i poprawione. (1692 3-3)

Nakład i własność H. Müldnera.

Cena egzemplarza 70 centów.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w hali Sukiennic Nr. 5.

Główny skład w Administracyi „Czasu“ w Krakowie.

Otrzymawszy jeneralne zastępstwo firmy

Artur Koppel

NAJWIĘKSZEJ FABRYKI KOLEI PRZENOŚNYCH I STAŁYCH W BERLINIE,

polecam pp. fabrykantom cukru, gorzelnikom, rolnikom i wszystkim, którzy większe transporta na miejscu do uskutecznienia mają **koleje przenośne i stałe** uniwersalne patentowane (nawet w Austryi), odznaczające się nadzwyczajną praktycznością i taniością.

Illustracye, kosztorysy i objaśnienia na żądanie franco.

M. Zieleniewski, inżynier w Krakowie, Krowoderska 167,
fabryka wyrobów betonowych, agencya i skład wszelkich artykułów budowlanych.

Zawsze na składzie w większej ilości rury steingutowe, cement i papa do krycia dachów. (1634-2-8)

Przed fałszowaniem ostrzega się.
Sprzedaż tylko w zielono zapieczętowanych i niebiesko etykietowanych pudełkach.

Pastylki Bilińskie

(bilińskie cukierki na niestrawność),
najlepszy środek na palenie w żołądku, nieżyty żołądkowe, wogóle nieregularne trawienie. (1587-2 6)
Składy we wszystkich handlach wód mineralnych, w aptekach i składach towarów aptekarskich.
Dyrekcya zdrojowa *w* **Bilinie** *(Czechy).*

---

*Das im **Jahre 1858** gegründete erste österreichische*

Annoncen-Bureau A. Oppelik

WIEN, STADT, STUBENBASTEI Nr. 2
empfiehlt sich zur Besorgung von Annoncen aller Art für
sämmtliche in- und ausländische Journale,
Für eine **reele** Ausführung aller einlaufenden Aufträge bürgt die allgemein als **solid** bekannte u. älteste Firma dieser Branche in Oesterreich-Ungarn.
Preis-Courante und Kosten-Voranschläge gratis und franco.

JEDYNIE DO NABYCIA
w drukarni J. CZAIŃSKIEGO w Gródku
głośny romans *G. P. Danielewskiego* w 3 tom.

CARSKI WIĘZIEŃ.

W romansie tym są historycznie przedstawione ostatnie dnie panowania Piotra III, zrzucenie go z tronu przez małżonkę Katarzynę, jej panowanie, więzienie księcia Jana — a mistrzowsko przeprowadzona całość, budzi najwyższe zajęcie.— **Cena 3 tomów 1 złr. 80 ct.** (1753-1-3

!!Wyborne dla Amatorów!!

L. Kwieciński (art. teatru lwowskiego).

Lorenzo i Jessyka

Fraszka sceniczna w 1 odsłonie, oryginalnie napisana ... Cena 40 ct., z przesyłką pocztową 42 ct.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.
Nakład J. Leona Pordesa we Lwowie.
(1757 1-2)

Towarzystwo handlu skór w Łańcucie

sprzedaje po możliwie najniższych stałych cenach wszelkie wyroby sukienników z Leżajska i Rakszawy.

Utrzymuje skład i przyjmuje zamówienia na sukna brązowe i czarne na burki i t. p. sukna sieraczkowe i koce. (1720-1-3)

Wszelkie gatunki sukna oraz koce są sporządzone z wełny i należycie wykończone.

Łańcut, w lipcu 1885 r.
Dyrekcya.



WÓZEK

dla chorego dziecka, od lat 6 do 14, nowy, wiedeński, całkiem nieużywany, bardzo wygodny do pokoju lub ulicy, do siedzenia lub leżenia, a mogący być w ruch wprawiony bez niczyjej pomocy, jest do odstąpienia pod bardzo przystępnemi warunkami. Wiadomość przy ul. Szewskiej pod L. 19, na drugiem piętrze. (1723-1 3)

Siedm ogierów

młodych, jest do sprzedania w stadzie w **Dębnie,** o. p. i stacya kolei Biadoliny. — Bliższej wiadomości udzieli właściciel lub koniuszy **Garimberti.** (1754-1-3)

Potrzebny jest POMOCNIK DO GOSPODARSTWA

bezżenny, z płacą 80 złr. rocznie, wikt, mieszkanie, światło i opał. — Zgłoszenia nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. Bliższa wiadomość pod **Nr 100** poste restante **Czermin.** (1724-1-2)

Profesor (1745-1-3)

Dr. A. OBALIŃSKI

mieszka obecnie przy ul. Brackiej pod Nr. 8.

Dla **chorych ubogich** ordynuje jak dawniej **bezpłatnie** w szpitalu św. Łazarza od g. 8 11.

HANDEL POD ANIOŁKIEM

Antoniego Tylko w BIELSKU,

poleca wszelkie towary korzenne, wina węgierskie, austryackie, francuskie, reńskie, hiszpańskie i szampańskie, rumy, araki i cognac, likiery we wszelkich gatunkach, porter angielski, czokolady, kompoty włoskie, owoce włoskie świeże i suszone, séry, wszelkie marynaty, i obok handlu lokal do śniadań.

Ręcząc za wyborny towar i uprzejmą rychłą usługę nadmieniam, że łaskawe zamówienia natychmiast będą uskutecznione.
(1755 1-3) *Antoni Tylko.*

Holenderskie cielęta

czystej krwi, tak jałowiczki jak buhajki po dowiezionych rodzicach hodowane, w wieku od $2^1/_2$—6 miesięcy (obora była kilkakrotnie odznaczoną) są do sprzedania ***w arcyksiążęcem dzierżawnem gospodarstwie w Iskrzycynie, poczta Skoczów, w Szląsku austryac.***
(1749 1-3)

Lokal parterowy

składający się ze sklepu, 4 pokoi, kuchni i piwnic, cały lub częściowo jest od 1go października w domu przy ulicy Szpitalnej pod Nr. 19 do wynajęcia. (1691-3 3)
Bliższa wiadomość w tymże domu na II piętrze.

Karol Freege

w Krakowie, ul. Lubicz l. 30,
ogrodnictwo handlowo artystyczne, uwieńczone nagrodą państwową, wielkim medalem srebrnym,
poleca Szan. Publiczności rośliny i kwiaty wszelkiego rodzaju w wyborowych gatunkach.

Wykonywa **bukiety,** napełnia koszyki kwiatami, pięknie i gustownie; **wieńce laurowe, mirtowe wianki,** (ślubne) w różnej cenie.

Ozdabia salony i kościoły, zakłada ogrody i szkółki, oraz podejmuje się wszelkich prac w zakres ogrodnictwa wchodzących. (1502-6-)

Ceny umiarkowane.

Ogłoszenie licytacyi.

Nr. 11099. (1722-1-3)

Magistrat stoł. król. m. Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, że celem sprzedaży na pniu stojącego drzewa w Dąbiu, na parceli Nr. 331/1 — będącego własnością miejską, na przestrzeni 33 morgów 484 sążni kwadr., za nowym przekopem Wisły — oraz na części parceli Nr. 331/2 na przestrzeni 7 morgów, z tej strony Wisły, z obowiązkiem wykopania tegoż drzewa, **od będzie się w dniu 15 lipca b. r.** o godzinie 11ej zrana, w Wydziale Ekonomicznym Magistratu — licytacya pisemna i ustna.

Jako wadyum wyznacza się kwotę 150 złr. w. a.

Mający zamiar licytowania mogą przejrzeć warunki licytacyjne w Wydziale Ekonomicznym codziennie od godziny 10ej do 1ej, z wyjątkiem niedziel i świąt.

Las do wyrębu przeznaczony — wskaże gajowy miejski Jan Łacheta, zamieszkały w Dąbiu.

W Krakowie, 22 czerwca 1885 r.

Konkurs.

L. 539. (1721-1-3

W celu nadania posady **lekarza miejskiego** w mieście Starejsoli, liczącem z przedmieściami teraz osobną gminę polityczną, tworzącemi przeszło 4.000 ludności, z wynagrodzeniem rocznych 2.0 złr. w. a. i poborami przepisanemi, otwartym jest konkurs **do końca lipca 1885 r.**

Ubiegający się o tę posadę, zechcą wnosić odnośne podania swe do Magistratu miasta Starejsoli, wykazując przytem wiek, dotychczasowe zajęcie i uzdolnienie.

Doktorowie medycyny mają pierwszeństwo.

Magistrat król. wolnego miasta Starejsoli, dnia 23 czerwca 1885 r.

Burmistrz: *Jędrzej Wojtasiewicz.*

Słuchacz farmacyi poszukuje na czas feryj uniwersyteckich kondycyi Adres: **F. G.** poste restante **Kraków.** (1710 2 3)

DO NABYCIA ZARAZ

pod bardzo przystępnemi warunkami
we wschodniej Galicyi, pół mili od stacyi kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, w pobliżu handlowych miasteczek, kilka mil od Lwowa, w dobrej glebie (1707-2-6

majątek ziemski

z dwoma folwarkami, w ogólnej objętości 616 morgów, z czego około 305 mrg. roli skomasowanej, 8 mrg. ogrodów, 160 mrg. łąk, 84 mrg. pastwisk, 54 mrg. lasów, 5 mrg. stawów itd. Budynki w bardzo dobrym stanie, i w dostatecznej ilości, przeważnie nowe. Większa połowa ceny kupna może pozostać przy hipotece

Bliższych wiadomości i z grzeczności udzieli Wny *Józef Maczejko* we Lwowie, ul. Ossolińskich Nr. 5.

PLASTER THAPSIA

PP. LEPERDRIEL-REBOULLEAU
KTÓRZY SĄ JEGO WYNALAZCAMI

Wypróbowany i upoważniony do wprowadzania na terytoryum Cesarstwa przez Departament Medyczny w Petersburgu.

Plaster ten leczy Katary, Kaszle, zapalenie dychawek, ptuc i optucnej, bóle reumatyczne, cierpienia kręgu pacierzowego, etc., etc.

Jest to znakomity środek z powodu pomyślnych skutków, jakie sprawia i dlatego jest często podrabiany i naśladowany.

Dla uniknięcia przypadków przypisywanych zwyczajnie z całą słusznością lekarstwom mającym między sobą podobieństwo, wymagać należy na każdym plastrze aby się znajdowały podpisy.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.
(36-25-)

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa Arthaud Moulin.
Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE, w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece p. Wiszniewskiego. (1370-8-)

Świeże kości nawozowe (Baker Guano)

słynne i znane ze swej dobroci, otrzymuje i poleca handel

W. Müldnera i Spół. w Tarnowie.

(1725-1 6)

Premiowany medalami srebrnemi na wystawach w Krakowie w roku 1870 i w r. 1872 medalem złotym w Bielsku-Biały.

Pracownia kamieniarska FABIANA HOCHSTIMA

w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy,
zaopatrzona jest w **NAGROBKI** z najtrwalszego piaskowca, marmuru lub granitu wykonane, w różnych cenach, począwszy od 20 złr. Przyjmuje się również zamówienia wedle nadesłanych rysunków na roboty **architektoniczne** z piaskowca lub wapieńca własnych łomów i na **posadzki różnobarwne marmurowe** lub **mozaikowe ogniotrwałe. Ceny znacznie zniżone.** (1522-26 40)

Dyplomem honorowym na wystawie Wiedeń. w r. 1873 i medalem rządow. na wystawie Przemyskiej w roku 1882.

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy (stacya kolei Transwersalnej), o wodach silnej szczawy alkaliczno-słonej, jod i brom zawierającej, urządzony według wszelkich wymogów i postępu,

otwiera porę kąpielową dnia 20 maja r. b.

Bliższych wyjaśnień udziela Dyrekcya. (1332-16-)

Zniżone ceny.

Reprezentacya pilzneńskiego browaru Mieszczańskiego
(Bürgerliches Bräuhaus).
Józef Rapoport w Krakowie, Rynek 43
zawiadamia Szanowną Publiczność, że sprzedaje
piwo pilzneń. z browaru Mieszczańskiego
w butelkach ćwierć litra 8 ct., pół litra 16 cent., cały litr 32 cent.

Kupującym 100 butelek naraz odstępuje się rabat
Zamówienia z prowincyi wykonywa się najstaranniej za zaliczką należytości.
Kaucyę za flaszki po 5 i 8 cent., która w powyższej cenie nie jest wliczona, zwraca się bezzwłocznie po odebraniu flaszek. (1341-20 50)

Zniżone ceny.

Zniżone ceny.

Zniżone ceny.

J. IHNATOWICZ

MAGISTER FARMACYI I CHEMIK SĄDOWY
poleca
niezawodne i wypróbowane środki owadogubne, wyszczególnione na wystawach krajowych i zagranicznych 5ciu medalami zasługi,
mianowicie:

Fenilin, znakomity środek na wyniszczenie molów. — Flakon 60 centów.— Rozpylacz 1 złr. 40 cnt.
Mikoton, niezawodna trucizna na pluskwy. — Flakon kosztuje 50 cnt.. — Pędzelek 10 cnt.
Papier ochraniający od molów sztuka 3 cent.
GRYLON, środek radykalnie wytępiający szwaby i stonogi. — Flakon 10 centów.
Proszek perski, prawdziwy, na pchły i różne dokuczliwe owady. — Flaszeczka 10 i 20 ct. — Pakiet 5 i 10 cent — Kilo 3 złr.
Maszynka do rozproszania Grylonu i perskiego proszku 60 cnt.
PAPIERKI NA MUCHY, sztuka 3 cnt.
Ziółka antimolowe. Pudełko wystarczające na jedno futro kosztuje 30 cent.

Fabryka i sprzedaż hurtowna we Lwowie, ulica Kopernika Nr. 3. — Filie: w Krakowie, Sukiennice Nr. 20, i Czerniowce, Rynek, Nr. 1.
Sklepy własne we Lwowie przy placu Maryackim, w hotelu Europejskim, i przy ulicy Halickiej, róg Wałowej. (1524 8)

Wystawa machin gospodarczo-rolniczych w Krakowie w ogrodzie Angielskim

od 1 lipca do 8 lipca.

Z powodu Walnego Zgromadzenia kółek rolniczych w Krakowie, wystawiliśmy znaczny zbiór najlepszych machin gospodarczo-rolniczych w ogrodzie Angielskim, do których obejrzenia niniejszem Szanownych PP. Gospodarzy wiejskich najuprzejmiej zapraszamy. — Katalogi w języku polskim darmo. (170 4-4)

Umrath i Spółka,

fabryka machin rolniczych w Pradze.

SZWAJCARSKIE CZOKOLADY i CACAO

z fabryki
Amédée Kohler & Fils w Lausanne (Szwajcarya)
założonej r. 1830,
odznaczonej pierwszorzędnemi medalami.
Generalny ajent dla Austryi-Węgier L. H. BERNSTEIN w WIEDNIU, IX., Berggasse Nr. 18. (1357-22-24)

Szwajcarskie
CZOKOLADY i CACAO.

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go czerwca 1885 r.

Godz.	Odjazd z Podgórza	Godz.	Przyjazd do Podgórza
8 30	rano do Skawiny-Oświęcima,	10· 8	przedpoł. z Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
11·25	przedpołudn. do Skawiny, Suchy, Żywca-Zabłocia, Zwardonia,	11·22	przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
3 31	popołudniu do Skawiny-Oświęcima,	4·09	popołudniu ze Zwardonia, Żywca-Zabłocia, Suchy, Skawiny,
6·40	wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.	6·39	wieczór z Oświęcima, Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.
	Odjazd z Oświęcima		**Przyjazd do Oświęcima**
8·18	rano do Skawiny, Podgórza, Suchy, Zwardonia,	11·54	przedpołudniem z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny, Podgórza,
3.08	popołud. do Skawiny, Podgórza, Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.	6 53	wieczór ze Zwardonia, Suchy, Skawiny, Podgórza.
	Odjazd z Tarnowa		**Przyjazd do Tarnowa**
2·34	w nocy pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa,	11·15	przedpołud. pociąg osobowy ze Zwardonia, Orłowa, Nowego Sącza, Zagórza, Grybowa,
5·17	rano pociąg mięszany do Grybowa, Nowego Sącza, Orłowa, Zwardonia,	9·03	wieczór pociąg mięszany ze Zwardonia, Orłowa, Nowego Sącza, Grybowa,
1·40	popołud. pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa.	1·10	w nocy pociąg osobowy z Orłowa, Nowego Sącza, Zagórza, Grybowa. (1513-84-)

Cześć ŚS. Cyrylla i Metodego w Polsce

od końca XIII wieku,
skreślił *X. Ignacy Polkowski.*

Tylko co wyszło z druku

Dzieło to nabyć można we wszystkich księgarniach krakowskich a także i u autora. Cena księgarska 1 złr. (1664-5-8)

Na obchód 1000letniej rocznicy śś. Apostoł. Cyryla i Metodego

podpisany wykonał obraz plastyczny obu świętych, którego artystyczne wykonanie zewsząd znalazło bardzo pochwalne uznanie.

Obraz jest w kształcie medalionowym (15 cm.) drogą galwanoplastyczną w miedzi wykonany i do nabycia prawdziwie posrebrzany lub pozłacany, tudzież w rozmaitych odcieniach starożytnego naśladowania. Obraz otoczony jest bardzo stosowną i ozdobną ramką drewnianą i nadaje się doskonale jako ozdoba pokoju, niemniej na podarunki. Rysunek, model i cyzelowanie wykonane jest przez najsłynniejszych artystów wiedeńskich, obraz i ramy są nadzwyczaj trwałe tak, że na tę wzniosłą uroczystość dotychczas nic piękniejszego nie ukazało się w handlu.

Ceny są następne:
w zwykłych ramach, obraz pozłacany, posrebrzany lub starożytne naślad. złr. 6.
w ozdobnych ramach, obraz pozłacany, posrebrzany lub starożytne naślad. złr. 10
w metalowych ramach, obraz pozłacny posrebrzany lub starożytne naślad. złr. 5.

Fabrykant *Franciszek Pawlas,* fabryka towarów bronzowych, platerowanych, złotych i srebrnych w Wiedniu.

GŁÓWNY SKŁAD ma firma ***Leo Woerl,*** księgarnia i skład nut kościelnych, przedmiotów artystycznych w Wiedniu I., Spiegelgasse Nr. 12. (1713-2-2)

KASY ogniotrwałe

Fryderyka Wiesego
nabyć można jedynie w Krakowie
w AGENCYI DLA ROLNIKÓW S. Mikuckiego
w Rynku gł. pod Nr. 28.
1463 27)

Od lat 20 istniejąca w Krakowie

szwalnia i skład gotowej bielizny Salomei Reichmann

obecnie przy ul. Floryańskiej pod Nr. 21,
poleca Szanownej Publiczności bieliznę męską, damską i dziecinną własnego wyrobu, najstaranniej wypracowaną, niemniej bieliznę z fabryk zagranicznych.

Obstalunki z własnego i dostawianego materyału wykonywa się najstaranniej i w najkrótszym czasie według najlepszych i najświeższych modeli, przyjmuje się zamówienia na wyprawy ślubne i wszelkie hafty.

Są również na składzie:
Pończochy i wszelkie wyroby oczkowe z pracowni „Wiktorya“ w Krakowie, jakoteż zagraniczne. (1287-10.)

Kamienica

pod Nr. 360 (35) przy ulicy Floryańskiej — jest z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższa wiadomość u właściciciela w Wadowicach
(1649-3 9)

Koń wierzchowy

5-letni, maści skarogniadej, $15^1/_2$ miary, jest do sprzedania w Żyrakowie $^1/_2$ mili od Dembicy. — Złoszenia pod adresem: ***Zarząd dóbr Żyraków, ost. poczta Dembica.*** (1708-2-3)



Der
beste Motor
Friedrich & Jaffé
Fabrik: Wien, III. Hauptstr. 109.
(1501-28-)

Jaworze

NA SZLĄZKU AUSTR.,
Zakład wodoleczniczy i żętyczny, kąpiele igliwiowe, massage, gimnastyka, urząd pocztowy i telegraficzny, Lekarz kierujący **Dr. Smoleński**
Zakład otwarty od 1 maja do października. Wiadomości udziela i prospekta rozsyła na żądanie **Inspekcya Zakładu w Jaworzu** (Ernsdorf), stacya kolei północnej Bielsk (Bielitz). [705 10-12]



CES. KRÓL. UPRZYWIL. GALICYJSKA

fabryka powozów Rudolfa Fuchsa

w BIAŁY. (1698 3-3)

Polecam mój skład gotowych powozów przy ulicy św. Jana, w hotelu Saskim w Krakowie, po najprzystępniejszych cenach i najnow. fasony.
Rudolf Fuchs.

Dr Karol ZUŁAWSKI

Prymaryusz Zakładu obłąkanych,
powrócił z podróży naukowej i ordynuje jak dawniej, przy ul. Floryańskiej pod Nr. 13. (1744-2-3)

Kucharz uzdolniony w swojej sztuce, poszukuje miejsca. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje się pod lit. **T. P.** poste restante **Kraków.** (1709-2-3)

C. k. Zakład wodoleczniczy w Krynicy

pod kierownictwem Dra *Henryka Ebersa,* otwarty od 15go maja do końca września. (1465-15-27)

MŁODY CZŁOWIEK

z ukończoną VI. klasą gimnazyalną, nauczyciel egzaminowany do szkół ludowych, który kilka lat w zawodzie nauczycielskim jako nauczyciel i guwerner pracował — biegły w języku niemieckim w mowie i piśmie — z pięknem i szybkiem pismem polskiem i niemieckiem, obeznany z manipulacyą urzędową i korespondencyą w obu tych językach, życzy sobie objąć miejsce: dyetaryusza-korespondenta, pisarza lub guwernera, lub t. p. w Ks. Krakowskiem, Galicyi lub Królestwie.—Łaskawe oferty z podaniem miesięcznego honoraryum uprasza się adresować: **T. K.** ulica Jagiellońska L. 11, na dole, w Krakowie.
(1742-2-2)

Wykształcona panna

z uczciwej rodziny, mogąca udzielić nauki gruntownej języka niemieckiego, znająca się także na krawieczczyźnie i ręcznych robotach, poszukuje oparta na dobrych świadectwach, wkrótce posady jako Niemka bona. Adres: **Frl. Laura Ritter bei Herrn R. Weissman in Oppeln Pr. Schlesien.** (1743 2-2)

Rzepy pastewnej ściernianki (Stoppelrübensaamen) nasienie świeże i pewne — **1 litr 1 złr.** w. a. — poleca (1653-5-16)
J. Bulsiewicz, skład nasion **w BOCHNI.**

Będę w Krakowie około 10 lipca i poszukuję pamiątek szwedzkich, jako to: medali, monet autografów, sztychów, obrazów i przedmiotów sztuki, — ceny płacę wysokie. (1712 5-5)
H. Bukowski,
Hotel Drezdeński w Krakowie.

Dr. Samuel Unger

były adwokat w Wiedniu, otworzył kancelaryę adwokacką w Krakowie, Plac Maryacki Nr. 9, I. piętro (dom Wgo Czynciela). (1703 3-3)

Skład Nasion i Herbaty

w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej pod Nr. 10,
poleca:

Rzepę pastewną olbrzymią t. z. Turnips angielski, litr 84 ct., 1 klgr. 1 złr. 20 ct. **Rzepę** pastewną ścierniankę litr 50 ct., 1 klgr. 72 ct. **Łubin żółty do zasiewu na zielony nawóz.**

Świeży transport **Herbaty Chińskiej** w wyborowych gatunkach poleca po cenie: Herbaty familijne po złr. 2·30, 2·80, 3·30, 3·80, 4·30. Kwiat (Pecco) złr. 5. Okruchy z najlepszych gatunków po złr. 1·70 i 2 złr. za $^1/_2$ kilo.

Koniak kuracyjny (Cognac vieux) w całych butelkach po złr. 2 50 i 1·50.

Słynna Maść Aachener Thermensalbe, przeciw martwym kościom i stwardniałym gruczołom u koni. Słoik kosztuje 4 złr. (1609 7-10)

DOBRA

w obszarze 530 morg. gruntu (z tego około 200 morg. lasu) o trzy kilometry od stacyi drogi żelaznej, w pięknem położeniu i z pięknemi budynkami mieszkalnemi i gospodarczemi, do sprzedania.— Wiadomość u *Dra Lesława Borońskiego,* adwokała w Krakowie, ul. Grodzka L. 1, II. piętro.

Tamże do sprzedania **dom dwupiętrowy** i **plac pod budowę** na Kazimierzu. — Pośrednikom nie wypłaca się prowizyi. (1559 8-12)

Dobra ziemskie

w dzierżawę 12 letnią w każdej chwili do wzięcia. Położone w Królestwie Polskiem, 2 mile od Krakowa, jedną milę od Wisły przy samym pasie granicznym. Obszaru ornej ziemi 800 morgów, w tem łąk **60** mrg. i świeżego karczunku **60** mrg., gatunek ziemi nadzwyczaj rodny i próchnica z glinką. Gospodarstwo płodozmienne, do pachtu krów skierowane na dużą skalę. Obsiew zupełny. Budynki gospodarcze wystarczające, dwie wsie bardzo ludne z zabudowaniami folwarcznemi o odrębnych tabularnych korpusach. Do stacyi kolei żelaznej Iwangrodzkiej 4 mile. — Bliższa wiadomość u Zarządcy pałacu przy ulicy Starowiślnej pod Nr. 15 w Krakowie.
(1658 3-4)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*